



Co byśmy bez tej szkoły robili...

— zakończył całkiem dojrzałą swoją wypowiedź w telewizji kilkuletni chłopiec, uczeń jednej z warszawskich szkół podstawowych. No, właśnie...

W tym roku będzie się raczej „chodzić pod górę”. Na tę ewentualność przygotowani są tylko niektórzy, zgromadziwszy oni zeszyty, kredki, ołówki, długopisy na cały rok. Inni biegają za blokami rysunkowymi, plasteliną, klejem... Niezrażeni niepowodzeniami. I tak, mimo dużych trudności z zaopatrzeniem w artykuły papiernicze, przybory, nowy rok szkolny został rozpoczęty w oświecym nastroju.

Cieszy się działwa i nauczyciele z bardzo ważnego posunięcia — 5 dniowego tygodnia nauki. Dwa dni w tygodniu, to czas gdzie poza kolejkami będzie można znaleźć chwilę na wypocinek i rodzinną rozmowę. Niezmiernie ważną sprawą jest zmniejszenie wymiaru godzin pracy nauczycieli. W tej dziedzinie tylko bibliotekarze szkolni nie zostaną usatysfakcjonowani (z 36 godz. tygodniowo mają pracować 35 godzin) i protestują przeciwko takiemu potraktowaniu.

*

W dniu 1 września br. rozpoczął się także nowy rok szkolny w Zakładowym Ośrodku Kształcenia Ustawicznego naszego Kombinatu. W 5-ciu zakładowych, zasadniczych i średnich szkołach zawodowych rozpoczęła w tym roku szkolnym naukę zawodu i podwyższanie kwalifikacji zawodowych, blisko 1.700 uczniów, a dalszych ponad 300 uczniów i studentów uczęszczać będzie do zewnętrznych, średnich szkół zawodowych i do wyższych uczelni dla pracujących.

Ponadto na wniosek Kombinatu, Zespół Szkół Mechanicznych Nr 3 w Nowej Hucie, prowadzi dla potrzeb Huty kształcenie techników w specjalnościach: „metalurgia” i „przeróbka plastyczna metali”. Do 7-miu klas w tych specjal-

nościach uczęszcza tam ponad 200 uczniów. Łącznie więc w szkołach zawodowych wszystkich stopni, będzie zdawać egzamin na zawód i podwyższać swoje kwalifikacje zawodowe około 2.200 młodzieży i pracowników Kombinatu, w tym na kierunkach typowo hutniczych (metalurgia, przeróbka plastyczna), ponad 350 uczniów i studentów.

Ta ostatnia liczba świadczy o powolnej ale już widocznej odbudowie tak potrzebnych dla Huty zawodów i specjalności typowo hutniczych.

Za ważne posunięcie. Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Kombinatu uznać należy w tym roku szkolnym, przyjęcie do klas 1-szych Zasadniczych Zawodowej dla Pracowników Młodocianych ponad 300 uczniów, i 40 słuchaczy do

hutniczego, Politechnicznego Studium Zawodowego dla Niepracujących.

Równocześnie z zakładowymi szkołami zawodowymi rozpoczyna naukę wewnątrzzakładowe szkolenie kursowe, które prowadzi w tym roku szkolnym następujące kursy kształcenia, dokształcania i doskonalenia zawodowego:

— kursy na uprawnienia kwalifikacyjne: spawaczy, dzwignicowych, kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych, służb transportu kolejowego i inne,

— kursy na tytuły kwalifikacyjne robotnika wykwalifikowanego i mistrza w zawodzie,

— podstawowy kurs kierownictwa dla rezerwy kadrowej na stanowiska mistrzów i Półroczne Studium Doskonalenia Kwalifikacji Zawodowych Mistrzów (z możliwością uzyskania tytułu Mistrza Dyplomowanego),

— kursy doskonalenia kadr inżynierskich, specjalistycznych i kierowniczych (BHP, języków obcych, specjalizacji branżowej i inne).

Wpisy do wszystkich zakładowych szkół zawodowych na rok szkolny 1981/82, przedłużono do 30 września 1981 r.

LEOPOLD SUŁKOWSKI

Fabryczna organizacja na trudnym szlaku

Nie jest wdzięcznym zadaniem relacjonowanie wydarzeń, które już wcześniej znalazły swe odbicie na łamach prasy. W tym wypadku dotyczy to obrad III Plenum KF PZPR w Kombinacie z dnia 31 sierpnia br., o którym informowała prasa codzienna, zapoznając czytelników z ich przebiegiem i wypowiedziami niektórych jego uczestników. W tej sytuacji pozostaje recenzentowi przekazanie przede wszystkim swych uwag i refleksji, wynikających z obrad.

Ważnym tematem było sprezyzowanie zadań wynikających z uchwał IX Nadzwyczajnego Zjazdu Partii w odniesieniu do Kombinatu i aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej zarówno ogólnokrajowej jak i wewnątrz przedsiębiorstwa.

Wdobie obecnej szczególnie znaczenie, zwłaszcza w zakładzie pracy, posiada postawa członków partii. Nie ilość, ale „jakość”, rozumiana jako ideowość, odwaga, znajomość teorii oraz

realiów życia, pracowitość, umiejętność dyskusji i autentyczny autorytet wśród współtowarzyszy pracy, taki zdobyli sobie jej członkowie — jest dla partii najważniejsze.

Do tych cech osobowości dodać musimy, po IX Zjeździe — przestrzeganie zasad statutu i programu partii, jak to podkreślił I sekretarz KF tow. K. Miniur — przewodniczący obradom. Dlatego słusznym jest wymienienie w uchwale Plenum przygotowa-

nie założeń organizacyjnych i kryteriów oceny postaw członków partii i kandydatów partii przez Komisję Organizacyjną KF, jako podstawę dla weryfikacji ogółu członków i kandydatów. Stwierdzenie to znalazło się w uchwale mimo głosów tow. tow.: Stelmacha, Łagosza, Czerwca przestrzegających m.in. przed zbyt dużym pośpiechem w tej tak ważnej sprawie.

Mimo wyraźnego, zdecydowanego przecistawiania się przez większość dyskutantów działalności prowadzonej przez ekstremistyczną grupę w kierownictwie „Solidarności”, znajdującą, niestety, poparcie niektórych członków KPH — uchwała podkreśla potrzebę nawiązania współ-

(Dokończenie na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 36 (1288)

4-10 IX 1981 r.

Cena 2 zł

Co z reformą gospodarczą w HiL?

NA TEMAT WPROWADZENIA w życie reformy gospodarczej mówi się dotąd bardzo dużo, ale przecież niewiele robi. Nikt w zasadzie nie wie dokładnie od czego zacząć tę reformę. Jak wiemy według zarządzenia Premiera z dnia 28 sierpnia br. w zakładach pracy mają powstać zespoły, które będą miały za zadanie wcielić w życie tę nową reformę gospodarczą już w konkretnych wymiarach. Wychodząc naprzeciw tym zadaniom i jakoby wyprzedzając pewne prace w tej dziedzinie na Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR w Kombinacie HiL powołany został Zespół Opiniujący wszystkie prace przy-

gotowawcze do wprowadzenia wyżej wspomnianej reformy. Koncepcja ta jest bardzo cenna i jeśli zostanie zrealizowana do końca będzie miała wielki wpływ na dokonanie takiej reformy w samym Kombinacie, która powinna usprawnić całą naszą gospodarkę.

NA CZELE ZESPOŁU stanął poseł Stanisław Baranik, którego pytam o koncepcję pracy tego zespołu:

— Przede wszystkim chcielibyśmy zebrać i zaprezentować szerokie głosy opinii społecznej załogi na temat wprowadzenia reformy. Jak wszyscy wiemy, wiele struktur, systemów gospodarowania w naszym Kombinacie jest przestarzałych. Wiele stanowisk w ostatnich latach stworzono nie dla usprawnienia produkcji czy gospodarowania ale dla konkretnych osób. O tych sprawach mówi się na każdym zebraniu. Ludzie widzą te niedociągnięcia i braki, chcą

je zmieniać ale przecież jak dotąd nie wiele dzieje się po ich myśli. A przecież trzeba uporządkować całą naszą gospodarkę w Kombinacie, całą politykę kadrową. Dokonać takich zmian, które rzeczywiście pozwoliłyby liczyć się z kapitałem jakim są nasi fachowcy ale i jednocześnie wiedzieć czym i z czego produkujemy.

— DLATEGO W PIERWSZYM RZĘDZIE chciałbym powiedzieć, że nie jesteśmy zespołem powołanym do wprowadzenia reformy gospodarczej w Kombinacie bo taki zespół powołany zostanie przez dyrekcję HiL, ale będziemy zespołem społecznym opiniującym wszystkie prace nad tą reformą. I tak: chcielibyśmy ażeby w skład naszego zespołu wchodził przedstawiciel wszystkich wydziałów i zakładów Kombinatu wybranych tam czy wytypo-

(Dokończenie na str. 5)

opinie

Wszystkie, nasze Polaków rozmowy, nawet towarzyskie sprowadzają się zwykle do spraw zaopatrzenia rynku. Nie ma inienin, rocznicy ślubu czy jakiegokolwiek uroczystej chwili, żeby panie a ostatnio także i panowie nie prześcigali się w argumentacji swojej przedsiębiorczości. Opowiadania o zdobyciu pasty do zębów czy na przykład szamponu mają posmak niezwykłego heroizmu a walarami nie ustępują „Pieśni o Rollandzie”. Są to nawet nie pozbawione wdzięku zabawy. Przerywają je sceptycy pozbawieni krzyku dowcipu, zwykle złośliwym pytaniem niby mimochodem — czy już jesteście na dnie, czy też dno dopiero nastąpi? Na to pytanie, niestety nikt nie potrafi udzielić odpowiedzi. Nawet red. Zmuda mocno gimnastykujący się w telewizyjnym programie „Jak wyżyć z kryzysu”, nie potrafił w tym kierunku poprowadzić dyskusji.

Póki co, różnymi sposobami próbujemy osłabić ostateczny, kryzysowy cios. Różnymi sposobami — spontanicznie ale chaotycznie. Symptodem tych chaotycznych bojów, które rodaków nie tyle łączy co dzieli są tzw. karty regionalne. I tak: naszemu prezydentowi, panu Gajewiczowi udało się dodatkowo chętnie podpierać — butelką alkoholu na miesiąc, turecką kawę na dwa

miesiące, 12 paczkami papierosów, a dzieci — by nie zazdrościły dorosłym — 25 dekami czekoladek. Zupełnie inną wymowę mają karty na artykuły reglamentowane w sąsiednim województwie tarnowskim. Tutaj można kupić wymiennie albo paczkę kawy albo butelkę wódki. Z papierosami jest tak kruchko, że trzeba mieć nadzwyczajne szczęście, by w ogóle coś kupić. W Krakowie, tu chwala panu prezydentowi, kartki na papierosy mają właściwy sens.



Za to my krakowianie zazdrościmy na przykład mieszkańcom nowosądeckiego. Tutaj z łaski pana wojewody i przedsiębiorczości chyba również, na głowę każdego obywatela przypadają miesięcznie dwie butelki wódki, stodoły na dziecko do 50 złotych a na dorosłego do 25 złotych. Poza tym karty regionalne uwzględniają szampony, proszki, mydła, papier toaletowy, dżemy, soki i inne bezcenne w naszych czasach artykuły. Obwarowują prawa tubylców tak skutecznie, że normalny turysta, nie ten stołkowiec z pensjonatu, sanatorium czy domu wczasowego, może dosłownie paść z głodu. No, ale wo-

jewoda nowosądecki ma dbać o interesy nowosądeccan a nie o podniebienie tych na przykład z Wybrzeża, którzy chcieliby zachwycać się malowniczością doliny Popradu.

Trudno zresztą się dziwić gospodarzom wspomnianej Ziemi Nowosądeckiej. W takiej Krynicy na przykład kuracjuszy i wszelkiej maści turystów przebywa czterokrotnie więcej (ujawnionych i zameldowanych) niż stałych mieszkańców. Ci zresztą rozpoznają się między sobą bezbłędnie, i sami z nieprzymuszonej woli krzewią kult Polski dzielnicowej zrodzony przez Krzywoustego.

Rozpoznają się kryniczanie i na ulicy, i w sklepach. Do ławczyńki przywieziono na przykład arbuzy, za którymi przepadają dzieciaki. Kolejka więc natychmiast potężnie wije się długą spiralą. Dla wszystkich nie starczy, dzieci na końcu spirali lamentują. Ktoś z mam proponuje by kilkukilogramowe arbuzy sprzedawano po połowie. Ekspedientka reaguje momentalnie — pani nie z naszego miasta i tak się rzędzi! Przecież nie z Czechosłowacji — oapiera atak skarconą. Jak przyjdzie do Gdańska, to się policzymy — dodaje jako przestrożę.

Niemale spustoszenie czynią wszelkie podziały na dzielnice i regiony, gdy dotyczą tak wrażliwej sfery, jak żywność. Dobrze więc, że niektóre wojewódzkie sztaby antykryzysowe wołają o ujednolicenie przywilejów na dodatkowe przydziały „atrakcyjnych” towarów. Jak na razie tylko wołają.

HENRYKA ROSIEK

Ziemniaki dla emerytów

Komisja Terenowa NSZZ „Solidarność” Emerytów i Rencistów K HiL podjęła prace przygotowawcze, związane z zaopatrzeniem w ziemniaki na zimę dla emerytów i rencistów, w tym również rodzin po byłych pracownikach Kombinatu HiL nie pracujących zawodowo.

W ramach tych prac zostały rozpisane i aktualnie rozsyłane są zawiadomienia wg uprzednio sporządzonych imiennych list:

a) do 6.043 osób zamieszkanych na terenie miasta Krakowa wraz z Dzielnicą Nowa Huta po odbiór bonów na ziemniaki. Bony na ziemniaki będą wydane w ZDK — Zespół Pieśni i Tańca Os. Górali 4, w terminie od 16.09 — do 26.09.1981 r.

b) do 912 osób zamieszkanych poza terenem miasta Krakowa wraz z Dzielnicą Nowa Huta, uprawnionych do otrzymania ekwiwalentu pieniężnego w zamian za ziemniaki.

Dokumentacja — zaświadczenia stwierdzające stan osobowy zainteresowanych ekwiwalentem pieniężnym za ziemniaki oraz ewentualne reklamacje będą przyjmowane w każdy poniedziałek, środek i piątek tygodnia w terminie do 30 września 1981 r. w siedzibie Terenowej Komisji NSZZ „Solidarność” Emerytów i Rencistów K HiL — kod 31-913 Kraków-Nowa Huta Os. Na Skarpie 61.

Organizację i koordynację prac przygotowawczych, związanych z akcją ziemniaczaną 1981—1982 na rzecz rencistów i emerytów K HiL powierzono z-cy przewodniczącego ds. organizacyjnych Komisji NSZZ „Solidarność” Emerytów i Rencistów K HiL ob. St. Zygmuntovi.

(Dokończenie ze str. 1)

pracy ze związkami zawodowymi, w imię wspólnego załatwiania spraw istotnych dla naszych hutników. Znajduje to poparcie podstawowego, robotniczego nurtu „Solidarności” (tow. Jurczak, Czerwec, Łys).

Obok rozważań na tematy polityki partii, dominowały oczywiście gospodarcze — reforma gospodarcza i samorząd pracowniczy, jako związane z sobą nierozłącznie. Była to wymiana poglądów i stanowisk, oparta częściowo na wypowiedziach pracowników, z której wynika, że:

— należy rozpocząć niezwłocznie przygotowania do powołania samorządu w jednostkach Kombinatu,
— do organów samorządu

winni wejść autentyczni reprezentanci załogi, bez żadnego kłucza.

Uchwała zaleca powołanie zespołu opiniującego, który zbierać będzie opinie załogi na temat proponowanych przez dyrekcję form i metod wprowadzenia w Kombinacie reformy gospodarczej i przedłoży następnie zasadnicze wnioski powołanemu przez załogę samorządowi oraz dyrekcji.

Tow. dyr. Pustówka, informując o energicznych staraniach podejmowanych w kierownictwie resortu dla zabezpieczenia maksymalnych do-

staw surowców dla huty, starał się rozprószyć obawy wielu pracowników, wynikające z przewidzianych konsekwencji ograniczenia produkcji o 500 tys. ton stali w II półroczu br.

Uczestniczący w obradach sekretarz KK PZPR tow. Jan Broniek poinformował o batalii toczony przez kierownictwo KK w tak żywotnych dla mieszkańców Krakowa sprawach, jak: zapewnienie na zimę ciepła dla mieszkań, funkcjonowanie komunikacji miejskiej, zabezpieczenie odpowiednich podstaw warzyw i owoców na zimę, budownictwo mieszkani-

we. Niewiele, niestety, mogli powiedzieć o współdziałaniu kierownictwa KK z ZR Małopolska „Solidarność” z tej prostej przyczyny, że od kilku miesięcy praktycznie nie istnieje wskutek wycofania się i zerwania poprzednich kontaktów przez działaczy ZR.

Istotne znaczenie dla pomysłu wdrażania uchwały, którą przyjęło plenum będzie mieć z pewnością przestrzeganie zasad, wymienionych przez tow. Miniura:

— ograniczenie dyskusji na rzecz konkretnego działania,
— szanowanie cudzych poglądów, jako jednej z podstaw demokracji, której musimy się jeszcze długo uczyć.

J. CHOMA

Na trudnym szlaku

CHLEB DROŻSZY ALE NIE LEPSZY

O nieuchronności podwyżki cen na pieczywo przekonana była większość naszego społeczeństwa. Wiedzieliśmy, że ceny te były ustawione paradoksalnie. Że kilogram chleba był tańszy od kilograma mąki, a kilogram mąki z kolei od kilograma zboża. A gdzie tu praca ludzka, transport, dystrybucja... Nieuniknione więc były decyzje o regulacji cen. Przywykliśmy jednak do takiego, prostego faktu, że to co droższe powinno być lepsze. Większość ludzi spodziewała się więc, że podwyżka będzie mobilizującym bodźcem dla starajów by pieczywo i wszelkie produkty zbożowe były wyższej jakości.

Tymczasem, jak dotąd nic w tej dziedzinie się nie zmieniło. Dalej ta sama monotonia, te same asortymenty codziennie. Zwykle nie ma żadnego wyboru. Tym bardziej, że w naszym mieście na przykład, nie o każdej porze dnia można kupić chleba. A w dni poprzedzające podwyżkę cen odczuwaliśmy wręcz pierwsze symptomy głodu. Na chleb trzeba było „czatować” niemalże cały dzień. Tak minął ubiegły piątek, a niektórym i sobota.

Jednym z celów oprócz regulacji cen, jakie miała spełnić podwyżka, było dążenie do oszczędności pieczywa, do wyeliminowania chleba i bułek z jadłospisu domowego ptactwa i świń. Na ten luksus jesteśmy za biedni. Trzeba jednak pamiętać, że część pieczywa niszczy także z powodu złej jakości wypieku. Na ten luksus też chyba nie możemy sobie pozwolić? (R)

Drogi Czytelniku, ponieważ prasy drukuje się dziś znacznie mniej niż zwykle, proponujemy Ci wybór cytatów z tygodników, o które daremnie wypytyjesz w kioskach:

Kto zamordował złotówkę

Na to pytanie odpowiada w felietonie KTT („Kultura”): „Otóż w moim przekonaniu był to dokonany stopniowo wyrafinowany mord zbiorowy. Pierwsze ciosy w Boga ducha winną walutę zadano w tak zwanym minionym etapie i były nim uznaniowa struktura cen oraz preferencja dla dolara.

„Prawdźwie wypuściły ze złotówki resztę ducha kartki i system reglamentowanej sprzedaży.

„Oczywiście, że można żyć mając na kartki dosłownie wszystko, ale nie można się wówczas rozwijać, a także nie warto wydajnie pracować. Próbkę takiego systemu znamy — jest to system kubański”

Wolna gra sił

W tym samym numerze interesująca rozmowa Janusza Rolickiego z bezpartyjnym rzecznikiem prasowym rządu Jerzym Urbanem:

Rolicki: „W czasie swej bez mała trzydziestoletniej kariery zawodowej był pan jednym z najbardziej szturchniętych przez władzę dziennikarzy. Czy po tych bolesnych w końcu doświadczeniach doszedł pan do wniosku, że pora na flirt z władzą?”

Urban: „Po prostu przez lata narastały moje związki z Rakowskim. Zawsze też starałem się w sposób użyteczny kibicować jego działalności politycznej. I tak poewoluowałem w sferę polityki w sposób niezależny od pisania tekstów publicystycznych.

O stosunkach rząd — prasa Urban

W sprawie podwyżek, rekompensat i zaopatrzenia

UWAŻAMY, że ceny detaliczne artykułów konsumpcyjnych powinny w zasadzie odpowiadać wartości produktów. Mniejszy wpływ na wysokość cen winien mieć czynnik podaży i popytu, może to jedynie dotyczyć towarów uznanych za faktycznie luksusowe. Sama etykieta „nowość” bywa często fikcją i nie może być podstawą do nadmiernego podwyższania cen wyrobu. Dostrzegamy duże niebezpieczeństwo wpływu niegospodarności i przerosłów administracyjnych na wysokość cen detalicznych. Potwierdza to m. in. fakt bardzo wysokich kosztów produkcji: wierzchołki, drobiu czy mleka, szczególnie w dużych farmach. Zdaniem naszym zbyt wysokie są również koszty pośrednictwa między producentem a klientem, tj. od punktu skupu do punktu sprzedaży. Nie bez wpływu na wysokość kosztów są także np. długie i nieuzasadnione przewozy. Wyrażamy obawę, czy aby wieloletnia inflacja nie chciała zniwelować podwyżki cen detalicznych. Podwyżka cen może doprowadzić do „pozornej” równowagi rynkowej, tylko dlatego, że ludność nie będzie mieć pieniędzy na kupno podstawowych towarów konsumpcyjnych, nie mówiąc o luksusowych. W ten sposób można radykalnie doprowadzić do likwidacji kolejek w sklepach, natomiast wydłuża się kolejki w przychodniach lekarskich. Uważamy, że reforma cen musi być częścią składową powszechnej reformy gospodarczej i nie może zanadto wyprzedzać w czasie innych elementów reformy. Byłoby to działanie pozorne i tylko na szkodę konsumentów.

JEDNORAZOWY wysoki wzrost cen detalicznych, mimo że z ekonomicznego punktu widzenia słuszny stwarza jednak duże ryzyko pomyłek. Nigdzie w świecie nie stosuje się tak drastycznych metod uzdrowienia gospodarki. Wyrażamy przekonanie, że ceny detaliczne towarów powszechnie reglamentowanych powinny być podnoszone sukcesywnie nie jednorazowo. Niepokoi nas sprawa wysokości i sposób rekompensat. Ma my uzasadnione obawy, czy wzrost kosztów w utrzymaniu po zmianie cen jest prawidłowo wyliczony. Udział wydatków na żywność w całości kosztów utrzymania na pewno jest wyższy od przyjętego do wyliczeń. Granica zarobków powodująca podstawę do wypłacenia okresłonej rekompensaty w przypadku ciężkiej i szkodliwej

pracy w hutnictwie, powinna być znacznie podwyższona. Placę w hutnictwie osiąga się przecież nieporównywalnie większym wysiłkiem i przy dużym zagrożeniu zdrowia i życia. Ogłoszone dotychczas propozycje będą antybodźcem do podejmowania ciężkiej pracy. Za konieczne uważamy również przeliczenie ekwiwalentu za deputat węglowy i ustalenie jego wysokości na poziomie proponowanych cen węgla. Obserwujemy ostatnio wprowadzenie podwyżek cen na usługi, artykuły przemysłowe i żywnościowe nie objęte reglamentacją. Przedsięwzięcia te prowadzą do obniżenia realnych dochodów ludności. Domagamy się, aby Komisja Porozumiewawcza Branżowych Związków Zawodowych podjęła skuteczne przeciwdziałanie temu społecznie negatywnemu zjawisku. Jesteśmy przeciwni zmniejszaniu norm przydziału mięsa i jego przetworów.

Rozumiemy aktualne trudności w pokryciu zapotrzebowania na kartki ale przez długie lata byliśmy zanadto wyrozumiali, przez co straciliśmy wiele. Sprawa administracji państwowej jest szukanie rozwiązań. Nie popieramy jednak strajków i innych kosztownych akcji protestacyjnych. Od tego towaru nie przybędzie. Wstrzymanie produkcji lub zamrożenie na kilkadziesiąt godzin różnych pojazdów przynosi ewidentne straty. Dziwiliśmy się też protesty przeciwko przyznaniu większych norm mięsa dla zatrudnionych w I-szej kategorii, a więc również znacznej części hutników, I-szą kategorię zatrudnienia ustalono nie z łaski ale w uznaniu za ciężką i szkodliwą pracę.

Nie jest dla nas obojętna potrzeba zwalczania spekulacji, jest to naszym zdaniem zwalczanie skutków a nie przyczyn i nie może być jedynym działaniem dla poprawy sytuacji rynkowej. W większym niż dotychczas stopniu walkę ze spekulacją i przestępczością, zająć się muszą organy ścigania, oczekujemy od nich zdecydowanego w tym względzie działania. Za słuszną społecznie widzimy potrzebę zwiększenia opieki nad matkami samotnie wychowującymi dzieci, dodatkowymi przywilejami winny być bezpłatne przedszkola, żłobki itp.

Związkowa Rada Kombinatu
Branżowych Związków Zawodowych
Kombinatu HIL

powiedział: „Stosunki rząd — prasa wyobrażam sobie jako wolną grę sił”.

Passent kibicem

W „Szpilkach” Daniel Passent:

W stołowie dziecko zapytało mnie: — „Dlaczego sportowcy dostają fajki i szynkę a my nie?”

— „Bo oni jedzą dla kraju, a my dla siebie” — odpowiedziałem jak na kibica przystało.

Cytaty tygodnia

O Dzienniku Telewizyjnym

W „Literaturze” Jerzy Andrzejewski:

„Dziennik Telewizyjny coraz częściej ostatnimi czasy nie docenia zdrowego rozsądku oraz sensownego rozumienia milionów telewizorów. Zadziewiające powinowactwo: rzucanie monet ze szmelcu nieomal zawsze zabiera więcej czasu aniżeli potrzebują go monety odlane z metalu szlachetnego”.

Tamtej chwili nie wymaże już nikt

„Solidarność” Jerzy Jedlicki:

Zmieniło się na lepsze, bo mamy się na lepsze zmienili odrzucając obłudę i pokorę i stając się ludźmi wolnymi. Może czekać nas siedem lat chudych, mogą przyjąć prześladowania i klęski, mogą zostać podarte umowy, ale tamtej, sierpniowej chwili nie wymaże już nikt. Jej następstwa są trwałe, bo nieodwrac-

alny jest ten przyrost świadomości jakiego dokonał w ciągu minionego roku”.

Jesteśmy ośmieszeni

W „Polityce” Michał Radgowski:

„Jesteśmy ośmieszeni wobec świata, wobec cudzoziemców. Specjalny rodzaj ośmieszenia, gdyż światu „nie do śmiechu” z powodu sytuacji Polski. Jesteśmy ośmieszeni także we własnych oczach. Ale jest to rodzaj śmieszności, która napawa zgrozą”.

Nie przejadać

Danuta Zagrodzka w „Polityce”:

„Jeśli jest jeszcze gdzieś kraj czy bank, który chce nam dać te parę dolarów albo kredyt, powinniśmy to natychmiast obracać na uruchomienie dogorywającego przemysłu, produkcji dla rolnictwa, na rynek, na eksport, — bo to pracuje na wyjście z kryzysu, na naszą choć trochę lepszą przyszłość, a nie przejadać”.

Polska w MFW?

„Forum” — przedruk z „Handelsblatt”: „Bardzo zainteresowane przystąpieniem Polski do Międzynarodowego Funduszu Walutowego są przede wszystkim liczne banki zachodnie, u których ten socjalistyczny kraj zadłużony jest na grube miliardy.

„Przystąpienie do Funduszu, do którego obecnie należy 111 państw, stworzyłoby dla stojącego u progu bankructwa państwa polskiego możliwość budowania mostu.

„Pewne ujawnienie danych gospodarczych Międzynarodowemu Funduszu Walutowemu jest podstawowym warunkiem członkostwa, co dotychczas odstraszało większość państw bloku wschodniego. W Europie (wschodniej — przyp. raf.) tylko Rumunia i Jugosławia należą do tej organizacji.

Wybrał (raf.)

JESZCZE SĄ WCZASY LECZNICZE

Ośrodek Wczasów i Kolonii Letnich informuje, że jeszcze posiada wolne miejsca na wczasy lecznicze do miejscowości: DWP „Walcownik” w Krynicy w terminie od 11.10.—31.10. br. i od 2.11.—22.11. br. w DW „Energetyk” Raba Niżna — od 28.09.—18.10. br. i w Iwoniu od 26.10. do 15.11. br. Pracownicy, renciści i emeryci Kombinatu HIL, którzy posiadają wnioski o skierowanie na leczenie uzdrowiskowe mogą się zgłaszać do Ośrodka Wczasów i Kolonii — budynek „S” klatka B, pok. 19, celem dokonania formalności związanych z wyjazdem.

Równocześnie informujemy, że kuracjusze są zobowiązani do oddania organizatorom odcinków kart zaopatrzenia na mięso w ilości 2,4 kg i na masło w ilości 0,375 kg za 21-dniowy czas pobytu.

KWIATY DLA POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY

W ostatnich dniach sierpnia tj. od 28 do 30 Zarząd Fabryczny LOK zorganizował dla swego aktywny wycieczkę w Bieszczady. Trasa przebiegała przez Łańcut, Przemysł, Baliogrod, Jablonkę, Cisną, Ustrzyki Dolne, Solinę, Duklę i z powrotem — już krótszą drogą.

Ta wspólna impreza połączona była z zawodami strzeleckimi, jej kulminacyjnym punktem było złożenie wiązanek kwiatów pod pomnikiem generała Karola Świerczewskiego w Jablonce i pod pomnikiem na cmentarzu funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i żołnierzy KBW — poległych w czasie walk z bandami UPA w Cisnej.

Dziękujemy ZA PRACĘ

W ostatnim czasie odeszli na zasłużony odpoczynek następujący pracownicy Kombinatu:

Jan Klebek zatrudniony na stanowisku ślusarz narzędziowy w ZH, jubilat 25-letniej pracy, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odnakami Budowniczy Nowej Huty i Przewodnik Pracy Socjalistycznej, w HIL pracował od 1956 r.

Waldemar Koprowski — zatrudniony na stanowisku wytopiacza w ZM, w HIL pracował od 1972 roku.

Janina Kuźma — zatrudniona na stanowisku nastawczyci w ZT, jubilatka 25-letniej pracy, w HIL pracowała od 1953 roku.

Stanisław Łojek — zatrudniony na stanowisku mistrza sortowni w ZK, jubilat 25-letniej pracy, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, pracował w HIL od 1953 roku.

Stefan Majka — zatrudniony na stanowisku ustawiacza w ZT, jubilat 25-letniej pracy, w HIL pracował od 1955 roku.

Józef Miłaszewski — zatrudniony na stanowisku piecowego — nagr. wsadu, jubilat 25-letniej pracy, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, w HIL pracował od 1954 roku.

Jakub Patro — zatrudniony na stanowisku I ślusarz remontowy w ZM, jubilat 25-letniej pracy, w HIL pracował od 1953 roku.

Adam Pietrzyk — zatrudniony na stanowisku specjalisty zaopatrzenia, jubilat 40-letniej pracy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Odnaką Budowniczy Nowej Huty, w HIL pracował od 1951 roku.

Jan Polomski — zatrudniony na stanowisku wsadowego w ZH, jubilat 25-letniej pracy, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, w HIL pracował od 1955 roku.

Adela Słupik — zatrudniona na stanowisku operatora urządzeń węglowych, jubilatka 25-letniej pracy, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, w HIL pracowała od 1953 roku.

Jan Solarz — zatrudniony na stanowisku starszy wsadowy w ZH, jubilat 35-letniej pracy, w HIL pracował od 1955 roku.

Stanisław Szwed — zatrudniony na stanowisku murarz pieców i urządzeń przemysłowych, jubilat 25-letniej pracy, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, w HIL pracował od 1957 roku.

Wincenty Tatarzynowicz — zatrudniony na stanowisku st. piecowy w P-64, jubilat 25-letniej pracy, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, w HIL pracował od 1952 roku.

Mgr Stanisław Zurek — zatrudniony na stanowisku Kierownika Kontroli w DO, jubilat 35-letniej pracy, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Odnakami Budowniczy Nowej Huty, Przewodnik Pracy Socjalistycznej, Zasłużony Pracownik HIL, pracował w HIL od 1950 roku.

Stanisław Gerhard — zatrudniony na stanowisku st. rozdziałcy produkcji w P-61, w HIL pracował od 1961 roku (renta po wypadku).

Ryszard Strzelecki — zatrudniony na stanowisku suwnicowego w ZH, w HIL pracował od 1977 roku (renta po wypadku).

W imieniu całej załogi żegna Was kolektyw kierowniczy Kombinatu składając podziękowanie za wieloletnią pracę, wraz z życzeniami wielu lat w zdrowiu i pomyślności.

Pomoc Polonii dla Polski

Londyński „Dziennik Polski” opublikował dane o pomocy Polonii dla Polski dotyczącej 2 kwartału 81 roku.

W USA zebrano na leki i żywność 576 tys. dolarów, przekazano do Polski leki wartości 332 tys. dolarów (głównie: insulina, nieci chirurgiczne i antybiotyki). W Kanadzie zebrano 0,5 mln dolarów, do zowsza”.

kraju przekazano żywność wartości 437 dol. kanadyjskich oraz leki o wartości 143 tys. dolarów, kanadyjskich.

Z Australii polskie firmy przesyłkowe przekazały od sierpnia 80 r. paczki wartości 4,5 mln dol.

(Serwis informacyjny „Mazowsza”).

NOT INFORMUJE

Komitet Zakładowy NOT Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina oraz Zespół ds. Specjalizacji Zawodowej Inżynierów zawiadamiają, że dnia 15 września 1981 roku o godz. 12.00 w Domu Technika NOT w Nowej Hucie, os. Centrum C blok 10 odbędzie się publiczna prezentacja doświadczeń z zakresu specjalizacji zawodowej.

1. mgr inż. Wiesław Kopecki
2. inż. Julian Wrzesień
3. mgr inż. Tadeusz Stan
4. mgr inż. Bogdan Andrzejewicz

Przewodniczący Zespołu Kwalifikacyjnego ds. Specjalizacji Inżynierów Przewodniczący Komitetu Zakładowego NOT K.M. HIL

Solidarność

Z OSTATNIEJ CHWILI

W momencie druku tego numeru „Głosu” odbywa się posiedzenie Komisji Robotniczej Hutników. Z 16 punktów porządku dziennego, do godziny 17-tej zdołano przedstawić sprawozdanie z działań poszczególnych sekcji: finansów (T. Nesterska), informacji (St. Handzlik), Związkowej Inspekcji Pracy (E. Petlic), sekretariatu (L. Przybyłowski), pracy i płacy (J. Ciesielski), spraw socjalnych (J. Łukasik), Krajowej Sekcji Hutniczej (W. Bawolski), interwencji (A. Hudaszek). Mieczysław Gil przedstawił sytuację w kraju i w związku, m. in. o unikaniu konkretnych ze strony władz na temat dostępu do środków masowego przekazu i bezskutecznych negocjacji na temat samorządów.

Poinformował o liście 17-tu jaki wpłynął od grupy przewodniczących KZ, gdzie sformułowano szereg zastrzeżeń pod adresem Prezydium (za wyjątkiem przewodniczącego) głosowania wotum zaufania dla pozostałych. Dokument ten wpłynął do Prezydium sygnowany jedynie symbolami wydziałów, brak jest podpisów wnioskodawców. Przedstawił także szkalującą członków Prezydium ulotkę — anonim jaka ukazała się przed zebraniem w Kombinacie. Jan Lityński — ekspert KRH naszkicował przyczyny obserwowanej obecnie apatii. „Coraz mniejsze możliwości działania jako związek zawodowy, brak możliwości szybkiej poprawy warunków ludzi pracy powoduje, że łatwo rodzą się różne oskarżenia i chęć wewnętrznych przewrotów. Stanowi to część taktyki stosowanej wobec związku. Komisja Rewizyjna (Murzewski i Zawalski) zgłosiła wnioski wynikające z wniesionych spraw. Około godziny 17-tej rozpoczęła się dyskusja. O wnioskach, uchwałach, wynikach wyborów uzupełniających poinformujemy za tydzień. (ag)

DRZEWO—SYMBOL NADZIEI

W dniu 1 września odbyło się uroczyste posadzenie drzewa w Ryńku Głównym, upamiętniającego pierwszą rocznicę powołania do życia NSZZ „Solidarność”. Zebrani, z Zarząd Regionu

„Małopolska” uczestniczyli wcześniej w Mszy Św. na Wawelu oraz wieczornicy w Teatrze Starym. Poniżej drukujemy fragmenty z wystąpienia Przewodniczącego Regionu Wacława Sikory.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

W rocznicę Sierpnia...

30 sierpnia hutnicy wraz z rodzinami uczestniczyli w uroczystej procesji spod bram Kombinatu do kościoła NMP Królowej Korony Polskiej w Bieńczykach. Na czele procesji niesiono trzy nowo ufundowane sztandary wydziałów Kombinatu: Walcowni Żelaznej, Wydziału Mechaniczno-Odléwniczego oraz Walcowni — Zgniatacz. Na ulicach Nowej Huty do procesji dołączył czwarty poczet — sztandarowy największej w Polsce organizacji zakładowej pracowników oświaty naszej dzielnicy. Sztandary zostały poświęcone podczas uroczystej Mszy św., której głównym celebrantem był metropolita krakowski kardynał Franciszek Macharski, który także wygłosił homilię. Poświęceniu sztandarów towarzyszyło uroczyste ślubowanie hutników. Zebrani na zakończenie uroczystości wystosowali telegram do Ojca Świętego Jana Pawła II. Tekst tego telegramu został zebraniem odczytany.

Zebrani odprowadzili pocztę sztandarową, które umieściły symbole „Solidarność” w lokalach Komisji Zakładowych. Po drodze uczestnicy procesji złożyli wiązanki kwiatów pod drewnianym krzyżem, który upamiętnia miejsce obok Teatru Ludowego, gdzie zgodnie z wolą społeczeństwa Nowej Huty oraz za pozwoleniem władz miał stać pierwszy w tej dzielnicy, fundowany przez obywateli młodego miasta kościół.



Mija pierwszy rok od podpisania w ostatnich dniach sierpnia 1980 r. umów między strajkującymi w polskich stoczniach robotnikami a przedstawicielami władz. Były to umowy bez precedensu w dziejach. Państwo rozstrzygało o tym, czy prawo do kontroli wszelkich przejawów życia społecznego uznawać w nich niezależne związki zawodowe i zgodzić się na to, aby te związki reprezentowały wobec niego interes społeczny.

Równocześnie związki zawodowe zobowiązały się przestrzegać zasad konstytucji PRL, która przyznaje PZPR wiodącą rolę w państwie. Formalne uznanie niezależnych i samorządnych związków zawodowych, oraz przyznanie im statutowego prawa do występowania w obronie jednostki wobec władzy było równoznaczne z przyznaniem społeczeństwu prawa do podmiotowego istnienia.

O tym historycznym momencie mija dziś pierwszy rok. Z tej perspektywy można i należy ocenić postępek w realizacji umowy. Jest on znikomy. To prawda, że udało się nam zarejestrować w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie nasz związek NSZZ „Solidarność”, że zarejestrowano w końcu po wielkich wysiłkach NSZZ „Solidarność” RI. Jednak oba te akty prawne stanowiły jedynie potwier-

O konkretną treść umowy społecznej

żenie tego co uzyskano już w sierpniu — potwierdzenie naszego prawa do istnienia. Sukcesów polegających na wypełnieniu nowej umowy społecznej konkretną treścią nie osiągnęliśmy.

Nowa umowa społeczna, której zrab wyznaczają egzystencjalne interesy władzy i egzystencjalne interesy społeczeństwa, musi zostać wypełniona konkretną treścią. Składają się na nią niezależna od władzy sfera gospodarki, uporządkowany i sprawiedliwy system prawny oparty o niezależność sądów, zreformowany i reagujący na społeczne sygnały samorząd terytorialny. (Przewodniczący Regionu Małopolska wypunktował najważniejsze sprawy jakie należą do nich. Należy do nich: sprawę autonomicznego samorządu pracowniczego, dostępu do środków masowego przekazu, stworzenie niezależnego sądownictwa, samorząd terytorialny oparty na nowych zasadach...)

Aby te wszystkie zadania spełnić samorząd musi być rzecz jasna w dostatecznym stopniu odpowiedzialny przed wyborcami, którzy muszą mieć realną możliwość

zmienienia go przy kolejnych wyborach.

Po tych problemach ogólnopolskich, do których musieliśmy się ze względu na obecną sytuację w kraju ustosunkować pragnę powiedzieć kilka słów o naszych problemach regionalnych. Zasadnicze zadania, które sobie tu w Małopolsce stawiamy są podobne jak te, które wyznacza sobie „Solidarność” innych regionów kraju. Omówiłem je obszernie. O naszej specyfice stanowi współistnienie i współpraca silnego środowiska robotniczego i silnego środowiska inteligentnego, szczególnie w województwie krakowskim i tarnowskim (— Nasza postawa była od początku istnienia Związku rozważna i powściągliwa. Nie strajkowaliśmy pochopnie, ale wszystkie akcje ogólnopolskie poparliśmy zdecydowanie i skutecznie. W czasie strajku po prowokacji bydgoskiej udzieliliśmy zdecydowanego poparcia grupie negocjującej z rządem. Postąpiliśmy, jak się później okazało słusznie, bowiem „Solidarność” Rolników Indywidualnych została wkrótce potem zarejestrowana. Nasza rozważna była często przez władze źle rozu-

miana — jako krakowska ugodowość, czy słabość.

Region nasz przeszedł pierwszy okres istnienia Związku wzmocniony a nie osłabiony. Szczególnie ważną rolę odegrały tu pierwsze demokratyczne wybory władz związkowych.

W tych wyborach pogodził się z sobą ludźmi różniący się koncepcjami działania. Odbyło się to głównie na spotkaniach przedwyborczych, które dla wielu zbyt zapalczywych albo zbyt ugodowych działaczy związkowych stały się szkołą polityki związkowej. W czasie spotkań przedwyborczych zrodził się nasz program wypełniania konkretną treścią zawartej w Sierpniu nowej umowy społecznej. Program ten został pogłębiany podczas spotkań delegatów na Zjazd Krajowy.

Nasz region wyszedł z wyborów regionalnych bardzo wzmocniony. Podstawą tej siły jest rozwinięta w czasie kampanii wyborczej tolerancja dla innych poglądów połączona ze wspólnotą zasadniczych celów i wiarą w możliwość ich osiągnięcia. Mielśmy ostatnio poważną próbę tej jedności i tej siły. Jak

wiadomo poligrafowie zrealizowali uchwałę KKP o ogólnopolskim strajku „Dni bez prasy”. Strajk ten zakończył się w Małopolsce pełnym sukcesem. Nie wyszła żadna z krakowskich gazet, ukazała się natomiast strajkowa jednodniówka. Akcja poligrafów została zdecydowanie poparta przez społeczeństwo, przy czym największego poparcia udzieliły jej wielkie robotnicze zakłady pracy z Hutą im. Lenina na czele.

Strajk pokazał, że władza, która miała nadzieję rozmawiać w Małopolsce ze Związkiem powolnym sobie i słabym będzie miała partnera twardego i silnego.

Jednak z tego, że jesteśmy silni i zdecydowani nie wynika, że nie jesteśmy skłonni do konstruktywnego działania. Wszędzie tam, gdzie pojawia się inicjatywa, które będą mogły przynieść naszemu regionowi korzyści ekonomiczne, społeczne i inne nie zabraknie zgodnie z wolą naszych wyborców przedstawicieli „Solidarność”. Jednak podstawą naszego działania będzie zawsze konkret. Zawsze odmówimy udziału w tworzeniu fikcji i rozwiązywaniu proble-

mów pozornie jedynie i na niby. Władze regionu zarówno krakowskie, jak i nowosądeckie i tarnowskie będą mogły liczyć na nasz znany w całym kraju umiar i rozsadek, pod warunkiem, że uszanują nasze przekonania, nasze interesy i naszą wolę ich obrony.

Obecnie stoimy przed Zjazdem Krajowym. Wierzymy, że będzie on zwycięstwem rozumu i patriotyzmu. Wierzymy, że to zwycięstwo nie zostanie później zniweczzone przez nieodpowiedzialne działania władz. Chcemy, by zaraz po Zjeździe przystąpić do pozytywnego działania.

Kończę już swoje wystąpienie i muszę stwierdzić, że nie ma w nim żadnych patetycznych sformułowań, żadnych podniosłych słów, które przecież paść powinny przy okazji tak wielkiej i tak bolesnej obciążającej pamięć rocznicy. Ale sądzę, że tak być powinno. Zmarli bohaterowie, których krew zrosiła ziemię polską, aby wyrosnąć z niej mogła solidarność polskiego robotnika, inteligenta, księdza, chłopca, rzemieślnika i artysty nie życzą sobie, byśmy się oddawali jałowemu sentymentom. Czekają na nas bowiem obowiązki kontynuacji ich dzieła.

(Doboru fragmentów z wystąpienia WACŁAWA SIKORY, przewodniczącego Zarządu Regionu, dokonała Anna Goradzka.)

Powiedział ktoś, że narada przedstawicieli związkowej sieci informacyjnej zwołana 31 sierpnia w Warszawie przez rzecznika prasowego „Solidarność” JANUSZA ONYSKIEWICZA, przypomina narady u Olszowskiego.

Na to KAROL MODZELEWSKI replikował, że jest to stwierdzenie zbyt komplementujące organizatorów spotkania — dobrze byłoby aby Związek miał możliwość równie szybkiego i równie skutecznego reagowania na dyspozycje centrali. Takich możliwości „Solidarność” nie posiada, a nawet jeżeli istnieją, ich wykorzystanie na to nie wskazuje. Wnioski z narady można sformułować następująco. Działalność propagandowa oficjalnych środków przekazu przypomina ostrzał artyleryjski, przeciwko któremu Związek dysponuje wiatrakami i to rozkalibrowanymi.

Prowadzona od połowy lipca kampania propagandowa

przeciwko „Solidarność” obudowana jest systemem kłamstw. Wprowadza się więc taką ich ilość, aby zanim jedno ulegnie dezinformacji w obiegę znalazło się kolejne. Ten ciąg przekłamań przeciwdziała ma inicjatywom związku, które stanowią hamulec dla pogłębiającego się kryzysu. W efekcie prowadzi to do dezorientacji społecznej i pozorowania konfliktów. Służy temu również minimalizowanie inicjatyw związku, jeżeli się w ogóle o nich mówi, lub częściej ich przemilczanie, jak w przypadku apelu KKP nie dopuszczonego do publikacji w prasie codziennej.

Znamienne, iż nasilenie kampanii ma miejsce w chwili kiedy związek, nie po raz pierwszy zresztą, wystąpił z konstruktywnym programem reform gospodarczych i społecznych.

W ostatnim okresie kampania stała się wyraźnie intensywna i przybrała szczególne rozmiary. Jako jej elementy wykorzystano postój na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej w Warszawie, gdzie (por. Ust. z dn. 29.03.1962 r. o zgromadzeniach — Dz.U. Nr 20, poz. 69) nie dopuszczono do przejazdu kolumny samochodów; aferę z przerwaniem rozmów delegacji rządowej i „Solidarność”. o przygotowa-

waniu której świadczy fakt natychmiastowego, bo już o północy, wszczęcia niezwykle ostrej nagonki na związek w środkach masowego przekazu. Podobnie wykorzystanym zabiegiem stała się manipulacja z oświadczeniem Andrzeja Gwiazdy w tej sprawie polegająca na kolportowaniu nieprawdziwej jego wersji, a również ostatni, niesamowity skandal wywołany przez „Żołnierza Wolności” i PAP w związku z listem żołnierzy Westerplatte (pisaliśmy o tym w ostatnim numerze „Głosu”).

W tej sytuacji „Solidarność” musi zapobiegać przyszłym, mogącym już wkrótce nastąpić, konfliktom powodowanym

pogłębiającą się dezinformacją: nieskuteczną działalnością informacyjną własnych środków komunikowania. W tym celu powołany zostanie sztab organizacyjny informacji związkowej, którego głównym zadaniem będzie koordynowanie wszelkich działań w tej dziedzinie. Związek musi wykorzystywać wszystkie dostępne mu środki głoszenia swoich opinii. Jakże to ma znaczenie w obecnej sytuacji, tego wyjaśnić nie trzeba. Przy braku dostępu do radia i telewizji, niewielkich nakładach prasy związkowej, zadanie to musi przejąć informacja w zakładach pracy. Zapowiadany na połowę września „Dzień Informacji Związkowej” ma stać się testem realnych możliwości działania informacyjnego związku.

Dobrze, że centrala związku wreszcie oceniła wagę problemu. Informacja, jako jeden z głównych orężów społecznego oddziaływania, po-

winna i musi zapobiegać rozedzeniu się napięć. Znaczący margines ludzi nieorientowanych, nawet zdeorientowanych, tworzy w społeczeństwie niebezpieczną lukę, którą, jeżeli będzie się ona powiększała, bardzo łatwo wykorzystać może każdy, kto potrafi ją zapełnić jakiegokolwiek nawet niewiarygodną, budowaną na demagogii i dyfamacji treścią. Niedobrze, że mówi się o tym dopiero teraz.

JERZY PIEKARSKI

P.S. Dowiedziałem się na nieszczęście, że jestem dziennikarzem „Solidarność”, a drukowanie w warunkach polowych biuletynu informacyjnego nazywa się wydawaniem gazety. To nieco szokujące, że mając dziesięć palców, przeciętną objętość mózgu i pożyteczną maszynę do pisania można robić gazetę. To przypadek? Stwierdzenie wyraźnie określa możliwości pracy informacyjnej związku.

NAJWAŻNIEJSZE: informacja związkowa w zakładach pracy



Tak wyglądały powroty z najdłuższych wakacji...

Fot. S. GAWLIŃSKI

W przedszkolach — od nowa po staremu

Zamierzenia były szlachetne. Chciano poprawić warunki pracy w przedszkolach, obniżono więc limit dzieci przypadający na jednego nauczyciela, miał on wynosić 25 dzieci. Z taką grupą owocniej pracuje się nauczycielowi a korzystają na tym przede wszystkim dzieci — opieka jest pełniejsza i spokojniejsza. Dzieci wracają do domu mniej zmęczone. Cel więc odnowy w przedszkolach — jak powiedziała — był szlachetny, okazało się jednak, że nie ma możliwości realizacji tychże postanowień w naszych, konkretnych warunkach. Tak wygląda sytuacja również w naszym mieście, szczególnie zaś w Nowej Hucie.

Kierując się nowymi zasadami rekrutacji odrzucono kilkaset podań rodziców ubiegających się o przyjęcie dziecka do przedszkola. W sumie ponad pięćset dzieci (o czym jeszcze w czasie wakacji pisaliśmy) w naszej dzielnicy byłoby pozbawionych opieki przedszkolnej. Szukano różnych dróg wyjścia, jak na przykład organizowanie mini przedszkoli. Wszystko to okazało się niewystarczające.

Postanowiono wrócić do starych form działania czyli za zgodą nauczycieli dogodzić znowu oddziały do liczby 35. W pierwszych więc dniach września Komisje ponownie rozpatrywały podania nieprzyjętych. Z konieczności więc znowu trzeba „upychać kolana” w przedszkolne placówki.

Jak nas poinformował inspektor oświaty UD mgr Tadeusz Rybczyk — w tym roku uruchamia się dodatkowe oddziały w hali przedszkola w os. Handlowym, oddział w Szkole Podstawowej nr 105 w os. Słonecznym, oddział w przedszkolu w os. Sportowym. Funkcjonuje także w tym roku 5 mini przedszkoli.

Tak więc polatano doraźnie dziury i jako tako uporano się z przedszkolnym problemem. Częściowo. Pozostała obok ponownej weryfikacji przyjęć, także adaptacja przekazanego przez ZOZ budynku żłobka w os. Na Skarpie na cele przedszkolne. Tak więc nowy rok przedszkolny rozpoczął się ze starymi kłopotami. (R)

Przeszeregowania i dodatki dla pracowników stołówek

Interwencja w sprawie środków czystości

Z posiłków wydawanych przez stołówki podległe Wydziałowi Zbiorowego Żywnienia Kombinatu HiL, korzysta ogromna rzesza pracowników. Obiady oraz posiłki profilaktyczne i regeneracyjne są wielkim udogodnieniem — ocenia się to zwłaszcza teraz, kiedy tak trudno o wszelkie produkty spożywcze.

W codziennym przygotowaniu wielotysięcznych porcji — nie najgorszych przecież potraw — uczestniczy spora grupa osób, w większości kobiet, których warunki pracy, badała niedawno, specjalnie powołana komisja. Członkami komisji byli: Związkowy Inspektor Pracy KRH Edward Petlic i pracownica Wydziału Zbiorowego Żywnienia, członek Komisji NSZZ „Solidarność”, pani Janina Kowalska. Relację z kontroli przekazał nam E. Petlic.

Komisja przeprowadziła wizytację we wszystkich zakładach zbiorowego żywnienia na terenie Kombinatu. Jej efekty możemy skrótkowo ująć w trzy punkty — niestety, wszystkie wyrażają wielkie, nie dające się ukryć, niedociągnięcia. — 1. Zaszeregowanie pracowników stołówek jest nieodpowiednie, jak też i wynagrodzenie, które zajmuje najniższą pozycję w skali Kombinatu. 2. Każdy kontrolowany przez nas ośrodek wykazywał fatalny stan sanitarny, wynikiły z kompletnego braku podstawowych środków sanitarnych. 3. Zauważyliśmy nadmierne przeciążenie pracą całego personelu ośrodków żywieniowych. Zdarza się, że jedna pracownica jest zatrudniona przy wydawaniu posiłków profilaktycznych i regeneracyjnych przez siedem kolejnych nocy. Wiąże się to oczywiście z brakiem chętnych do tej ciężkiej i mało opłacalnej pracy.

Kontrolowaliśmy zaplecza kuchenne, gdzie powinny znajdować się przyzwoite szatnie. Tutaj również sytuacja przedstawiała się opłakanie. Przeważnie z jednej szafki korzysta dwie albo więcej kobiet. Nie mają one — tak potrzebnych do swoich czynności — butów gumowych. Nie mają czym prać odzież roboczą. W żadnej stołówce nie było zmechanizowanych urządzeń ułatwiających pracę.

W wyniku wizytacji, powołana została komisja złożona z przedstawicieli dyrekcji, KRH i „Solidarności” przy OZR, która w dniu 25 sierpnia przeanalizowała wszystkie przekazane przez nas fakty. Utworzona została komisja placowa, która

przyznała specjalny dodatek za (faktycznie istniejącą) uciążliwą pracę w wysokości 400 zł na osobę.

Poza tym postanowiono, że personel stołówek zostanie przeseregowany o dwie wyższe (nie hutnicze) grupy. Niestety, nie zostały jeszcze ustalone sprawy wynagrodzeń za zastępstwa (np. za pracownice będące na urlopach macierzyńskich i bezpłatnych). Mamy jednak nadzieję w krótkim czasie i ten problem doprowadzić do pozytywnego rozwiązania.

Na usilną interwencję kierowniczkę domagającą się zaopatrzenia stołówek w środki czystości, przedstawiciele dyrekcji zgodzili się interweniować w tej sprawie w Urzędzie m. Krakowa. Krok ten został podyktowany brakiem kompletnego zainteresowania stacji Sanepidu, sprawami sanitarnymi naszych stołówek.

Rozmawiała: AURELIA KOGUS



(Dokończenie ze str. 1) wanych. W tym gronie chcielibyśmy opracować pewne koncepcje naszego działania, które powinny mieć następujące kierunki.

— Chcielibyśmy w jak najkrótszym czasie dotrzeć do całej załogi celem zebrania opinii na temat aktualnych potrzeb zreformowania systemu zarządzania i gospodarowania na każdym stanowisku pracy. Zebrane opinie chcielibyśmy skonsultować z naukowcami, których zaprosimy do współpracy i po ich wielostronnym omówieniu przekazać dyrektorowi naczelnemu HiL oraz nowo wybranemu Samorządowi Pracowniczym do realizacji.

Co z reformą...

W ten sposób chcielibyśmy ich wyposażyć w konkretny projekt zarządzania i gospodarowania.

— Na dziś istnieje wielka potrzeba dokonania dokładnej inwentaryzacji aktualnego stanu środków produkcji. Bo wiemy musimy wiedzieć czym, z czego i co najlepiej opłacić się produkować. Ale także musimy wiedzieć jakim wysiłkiem ludzi to będziemy robić i w jakiej atmosferze. Jest to przecież podstawa naszej działalności produkcyjnej.

— Nie uciekniemy od dokonania przeglądu naszej kadry technicznej, właściwego wykorzystania jej umiejętności zawodowych. Podobnie przedstawia się sytuacja z kadrą administracyjną.

— Trzecia sprawa to, jak najdokładniejsze wyjaśnienie założeń celu wprowadzenia reformy gospodarczej i przy tej okazji zbierania każdej cennej koncepcji, każdej myśli, która mogłaby usprawnić nasz proces gospodarowania Kombinatem na każdym odcinku.

— Na dziś chciałbym się przy tej okazji zwrócić z prośbą do wszystkich członków załogi ażeby chcieli zastanowić się nad kandydatami ludzi do pracy w naszej komisji, takich, którzy wniesliby coś istotnego do naszych poczyną. Równocześnie wielka prośba do wszystkich, by zechcieli pisemnie czy ustnie zgłaszać wszystkie spostrzeżenia dotyczące poprawy naszego systemu gospodarowania na moje ręce w Pionie Głównego Automatyka lub telefonicznie na nr 41-67, a także do wszystkich członków zespołu opiniującego.

Rozmawiał: M. OLEKSY

Dwie strony tego samego konfliktu: pacjentka — lekarz

Sprawa dotarła do naszej Redakcji. Dotyczy ona konfliktu pomiędzy pacjentką a lekarzem. Jako, że pacjentka jest pracownikiem Kombinatu a lekarz pracownikiem Przemysłowej Służby Zdrowia, dlatego też rzecz nazywamy wprost. By uniknąć nieudomówień i domysłów przedstawiamy — pacjentka, to ELŻBIETA LOREK ewidentka w magazynie, w Zakładzie Walcowni Zimnej Blach. Lekarz — kardiolog, doktor EUGENIUSZ KOŁODZIEJCZYK. W sprawie pani Elżbiety, która poczuła się pokrzywdzona, występuje jej córka. Zdarzenie przedstawiamy bez komentarza, ocenę incydentu pozostawiamy czytelnikom.

W SPRAWIE CHOREJ: 1 sierpnia mama dostała ataku serca i przyjechała do domu pogotowie. Po badaniu, przepisaniu leków, (była to sobota) kazano jej się zgłosić w poniedziałek do lekarza zakładowego. Tak też sprawa się potoczyła. Mama zgłosiła się w poniedziałek do swojej, rejonowej przychodni i od doktor Jaworskiej otrzymała także zwolnienie z pracy.

Dodam jeszcze — relacjonuje córka chorej — że stan był bardzo ciężki, przedśmiertny. Lekarz z pogotowia siedział u mamy ponad godzinę.

— W niedzielę późnie, 8 sierpnia u mamy

wystąpił ponownie silny atak serca. Znowu wzywaliśmy pogotowie. Jako, że była to również sobota, mama w poniedziałek zgłosiła się do kontroli, do lekarza wydziałowego. Stąd otrzymała skierowanie do poradni specjalistycznej-kardiologicznej.

Do kardiologa poszła 17 sierpnia. Przytłoczała całą dokumentację z przychodni rejonowej. Doktor Kołodziejczyk nawet nie oglądając dokumentacji, nie czytając, powiedział, że powinien ją leczyć doktor Lewicki. (Red. — doktor Lewicki jest kierownikiem przychodni w Walcowni Zimnej Blach).

— Dr Kołodziejczyk oddał jej dokumentację

wziął za ramię i powiedział: żegnam. Po prostu wyrzucił mamę za drzwi. Tymczasem 22 sierpnia znowu musiałymy z siostrą wzywać pogotowie. Na badania zabrano mamę do szpitala.

— To jest poważna sprawa. Martwimy się o mamę. Podczas ataków zmienia się bardzo, jest ścina, blada a serce wali jak młotem.

— Jak doktor Kołodziejczyk mógł tak postąpić? Jak mógł chorą w takim stanie wyrzucić za drzwi? Nie mogę tego pominąć milczeniem.

Córka pani Elżbiety Lorek, Barbara jeszcze teraz jest mocno zdenerwowana. By nieco rozładować tę napiętą atmosferę, pytam o zdrowie mamy, czy czuje się lepiej.

— Teraz jest już dużo lepiej. Serce się uspokoiło. Najgorsze podobno minęło, ale nie wiemy na jak długo.

W tej drażliwej sprawie nie sposób, nie wysłuchać także drugiej strony. Oddajmy więc głos również lekarzowi — doktorowi Kołodziejczykowi z przychodni specjalistycznej.

LEKARZ: Doskonale znam sprawę pani Lorek z Zimnej. Występuje u niej schorzenie mięśnia sercowego na silnym tle nerwicowym. Jest to tzw. częstoskurcz napadowy.

— Czym się objawia i czy schorzenie to jest niebezpieczne dla życia?

— Częstość napadów objawia się nagłym kołataniem serca. Tak, jak ono jest gwałtowne, tak zastyga szybko przechodzi. Groźne jest wtedy, gdy długo się utrzymuje,

A jak to było wówczas, 17 sierpnia?

— Nie było nic groźnego. Pani Lorek może być leczona przez lekarza zakładowego. Ja tu mam wiele ciężkich przypadków. Jak pani widzi nie siedzę ani chwili, kolejką pod drzwiami. Cały czas jestem zajęty. Mam ludzi, u których występuje migotanie komór... Natomiast sprawę pani Lorek znam i tak jak powiedziałem, może być leczona u siebie, na wydziale.

— Nie wyrzucałem jej za drzwi, ale powiedziałem, że powinna się leczyć u doktora Lewickiego. On te sprawy zna tak samo jak ja. To mój kolega, razem studiowaliśmy u jednego profesora.

* *

Rozmowa nie była długa, ale i tak zdążyłam się narazić długiej kolejce pod drzwiami. Stoją ludzie młodzi i w „balzakowskim” wieku, wszyscy niecierpliwi, podenerwowani. Wyjaśniam więc powód mojego wtargnięcia do gabinetu lekarza.

— To niemożliwe — reaguje natychmiast jedna z pacjentek.

— Ten lekarz nikogo nie wyrzuca.

— Nie mogło się to wydarzyć...

Mówią jedni, inni przezornie milczą. Ja też ze swej strony nie dodaję do wydarzenia komentarza, ze smutkiem jedynie stwierdzam, że ostatnio mnoży się coraz więcej incydentów w naszych, codziennych kontaktach. Zderają nas po prostu nerwy.

HENRYKA ROSIEK

GŁOS MŁODYCH GM

Wyjątkowa nieudolność wykazał ten, kto zalał twój pogód na obóz młodzieżowy zorganizowany przez Zarząd Fabryczny ZSMP HiL. Dzień w dzień z góry leje, a że wokół prohibicja to nawet o kieliszek rozgrzewającego chleba trudno. To było pierwsze wrażenie po przekroczeniu bram obozu. Nie wstępowałem w obozowe programy. Miałem niezłą obawę w postaci Prezydium ZF ZSMP pod wodzą szefa Kazimierza Chrzanowskiego. Obstawiała spisywała się niechęć, zwłaszcza w trakcie meczu w siatkówkę błotną, a o tym za chwilę.

Przegrali 2 skrzynki

Wcześniej Prezydium skrzyknęło obozową komendę i wspólnie dyskutowali o tegorocznej akcji letniej, oraz o bieżących problemach organizacji i o sytuacji w kraju. Kierownik obozu w Bratowej Jan Madej pochwalił się, że załatwił zezwolenie na 3 dyskoteki w tygodniu do 2 rano i poskarżył, że w siatkarskim meczu drużyna ligi okręgowej Glinik dołożyła jego drużynie 3:2 co go kosztowało dwie skrzynki piwa. Wyraził też niezadowolnienie, że w tym roku odwróciły się od nas grupy zagraniczne i wbrew tradycji nikt nie śpiewa „Polak Węgier dwa bratanki, i do szabli i do szklanki”, nikt nie

ćwicz niemieckiego ani podrywa sąsiadek zza Tatr. Trzeba sobie jednak jakoś samemu radzić — zwykły mawiać baka zawiązując buta rosówką. Radzą sobie więc i w Bartkowej eszując pogodę pingpongiem, szachami, rybami, fil-

który starał się razem z wiatrem rozpedzić widowisko i robiły swoje. To znaczy serwowali, ścinały, chlapiły błotem, blokowały, krzyczały i pływały. Aż minęło równo pięć dramatycznych i bardzo wyrównanych setów i ku mojemu zdziwieniu po nagrodę w postaci skrzynki piwa poszli gospodarze, co przekonało mnie, że nie są wcale tacy gościnni jakby się wydawało. Nam pozostała satysfakcja z drugiego miejsca i przyjemność pogratulowania przeciwnikom. Gratulowaliśmy im oczywiście zajęcia zaszczytnego przedostatniego miejsca.

Co z hangarem?

Ludziom którzy dużo mogą, zwłaszcza mogą zadbać by bisko błotnie wyasfaltować informując, że mecz był formą

Mecz na błocie o skrzynkę piwa

mami, piwkami (tego w ramach dobrych stosunków z Browarem Okocim nie brakuje), ale to wszystko nie to co kawalek słońca.

Lepsi na błocie

Po południu doszło do super meczu siatkarskiego w którym przez ponad 2 godziny na pełnym błocie i wody po kostki boisku reprezentacja Bartkowej próbowała okazać wyższość nad drużyną Prezydium (wzmocnioną, osłabioną — niepotrzebne skreślić) niższej podpiśmianej. Zmagające się strony nie zwały na trzykrotne interwencje deszczu.

strajku przeciw opieszałości i zwiekaniu z utwardzeniem nawierzchni. Nie był to jednak strajk ostrzegawczy, tylko przypominający.

Przy okazji inwestorom chciałbym też przypomnieć, iż w miejscu przyszłego hangaru na spręż wodny jeszcze rosną poziomki, a żeglarze lajby kupują i chcieliby je gdzieś na zimę złożyć. Jak nie na tę to przynajmniej na następną. Wrogość żeglarzy posadzając ich o elitaryzm przypominam, że egalitarna jest tylko wódka, zaś co do łódki to każdy, kto będzie miał ochotę i uprawnienia będzie mógł sobie pohalsować.

„Pasowanie na hutników”

Przed odjazdem gospodarze poinformowali nas o planowanej imprezie pod nazwą „Pasowanie na hutników”. Scenariusz wygląda mniej więcej tak:

Na składowisku leżą kandydaci czyli wsad. Wsad jest surowy więc trzeba go trochę uszlachetnić. Czym? Najlepiej mikszturą złożoną z dżemu, musztardy, pieprzu i co tam kucharz jeszcze ma. Nafaszerowany, uszlachetniony wsad czeka się pomiędzy pochodniami, które mają symbolizować wielki piec. Nad bezpieczeństwem czuwa behapowiec z gasnicą, a procesowi przyglądają się dziewiętnastoletnie „iskierki” z wielkiego pieca. Po wyjściu wsad kłęka i następuje zalewanie wlewka przez lejek. Wsad szczęściar może być zalany piwem, pechowiec zwykłą wodą. Następnie następuje przygotowanie do walcowania. Maluje się więc go, smaruje sadzą, krochmalą, a wszystko zaleczy od tego jaki ma być wyrób końcowy. Walcowanie również bywa różnicowane. Jednemu trafi się być przewalowanym przez blond walcarkę, 20 lat, 77 kg żywej wagi, a inny musi się zadowolić drewnianym kłosem. Czasem się zdarzy zakleszczenie i wtedy obsługa idzie na piwo lub wydusić coś z dyrekcji. Dalej wsad wpada do walcarki pięciokłatkowej po czym następuje obróbka końcowa w postaci smarowania farbą. Dalszy los wsadu zależy od kontroli jakości. Tam może napisać mu na plecach znak „Q” lub odrzucić na sterle złomu i wtedy cała przyjemność zostaje powtórzona. Wyrób gotowy idzie do Ducha Wielkiego Pieca i ten pochodnia pasuje go na hutnika, wręczając dyplom z wypisanym imieniem. A potem strzela kielicha, bo nie wypada takiego święta nie uczcić.

Niestety pasowania nie dane nam było zobaczyć.

LESZEK RAFALSKI

W 150-lecie śmierci gen. Sowińskiego

Bohater szanów warszawskiej Woli



Aplikacyjnej przy ul. Miodowej. W dziesięć lat później, podczas powstania listopadowego znowu przydał się jego wojskowy talent. Został mianowany komendantem artylerii placu brygady, następnie generałem brygady i szefem Wydziału Artwleri Wojskowej Komisji Rządowej. Podczas ostatnich akordów powstania listopadowego — walk o Warszawę, był obrońcą szanów Woli. Wycofując się, ostatnim miejscem jego oporu był kościół pod wezwaniem św. Wawrzyńca. Tu, przy otarzu, wspierając się na kuli i siekac szabłą, zginął przed 150 laty — 6 września 1831 r.

Przeżył wojnę i kalcetwo sprawiły, że siewy oficer, w wieku 54 lat, wyglądał jak starzec. Tak też utrwalia jego pamięć literacka legenda, poma iż był obrońcą Warszawy w 1794 r. A temat jego bohaterskiej śmierci podejmowano kilkakrotnie. Konstanty Gaszyński wiersz „Śmierć generała” Sowińskiego” taką żalosną kończył refleksją:

„Takich Polska miała synów, Takich wodzów sprawa święta I w nagrodę takich czynów Dziś znowu hydrze dżwigają pęta.”

Józef Longin Sowiński był krakowianinem. Urodził się w naszym mieście w 1777 r. Był wychowankiem Szkoły Rycerskiej w Warszawie, jako 17-letni młodziak walczył w powstaniu kościuszkowskim w randze chorążego pod rozkazami Dąbrowskiego, biorąc udział w walce o Warszawę. Obrawszy już raz karierę wojskową, piętnaście lat wypadło mu spędzić w mundurze artylerzysty pruskiej armii. W 1811 r. został szefem szwadronu artylerii konnej armii Królestwa Warszawskiego. Z wojskiem Napoleona, pod komendą ks. Józefa Poniatowskiego pociągnął pod Moskwę i tam podczas słynnej bitwy pod Borodino, gdzie we wrześniu 1812 r. spotkały się armie Napoleona i Kutuzowa, stracił nogę.

Ten fakt nie zламаł kariery wojskowej Sowińskiego. W 1815 r. został podpułkownikiem. Od 1820 r. pełnił obowiązki komendanta Szkoły

Piękną sylwetkę „starca o drewnianej nodze”, co „wrogom się broni szpada”, zakreślił poetyckimi wersami Juliusz Słowacki w wierszu „Sowiński w okopach Woli”. Pieśń „Warszawki” — Artur Oppman w poetyckim utworze „Śmierć Sowińskiego” pisał o dumnej śmierci bohatera: „A on szczudło w armatnie wbił koło I zwycięsko do góry wznosił czoło.”

W Warszawie powstał na Woli Park im. Sowińskiego z jego pomnikiem, dłuta T. Breyera a na ścianie kościoła św. Wawrzyńca — Legia Inwalidów Wojsk Polskich w 1928 r. ufundowała ku czci jego pamięci tablicę z płaskorzeźbą, dłuta R. Zarycha. W Krakowie na Olszy, obok ulic Bema, Chłopickiego, Garczyńskiego, jest ulica czcząca pamięć krakowianina, bohatera szanów warszawskiej Woli.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

W Klubie MPiK

WYSTAWA PT. BULGARIA

Międzynarodowy Klub Prasy i Książki „RUCH” w Nowej Hucie (Plac Centralny) — organizuje wystawę plasz i fotografów pt. Bulgaria. Wystawę tę MPiK przygotował z okazji święta narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej i przy współpracy Domu Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej im. G. Dymitrowa. Otwarcie wystawy — w czytelni klubu — odbędzie się w dniu 9 września br.

SPOTKANIE Z REDAKCJAMI

Z cyklu spotkania z redakcjami pt. „Zadania prasy zakładowej w warunkach przemian zachodzących obecnie w Polsce” — w dniu 10 września o godz. 18.00 w czytelni Klubu odbędzie się spotkanie z zespołem redakcji „Echa Budowy”, na które organizatorzy serdecznie zapraszają.

Głos młodych z Pionu Głównego Energetyka

Prezentujemy fragmenty stanowiska jakie w podstawowych sprawach młodego pokolenia zajęli członkowie ZSMP TE: „To nie młodzież doprowadziła do obecnego kryzysu, a na jej barki spadnie zasadniczy ciężar wyjścia z obecnej sytuacji...”

Pamiętać bowiem należy, że większość młodych rodzin żyje poniżej minimum socjalnego lub na jego pograniczu. Szybkiego rozwiązania wymaga budownictwo mieszkaniowe, które w ostatnich tygodniach zaczyna być traktowane jak piąte koło u wozu.

Domagamy się zabezpieczenia towarowego pożyczek dla młodych małżeństw. Obecnie w szeroko stosowanym systemie przedpłat, oraz braku towarów na rynku, pożyczka ta nie spełnia warunków pomocy młodym ludziom w ich starcie życiowym.

Proponujemy aby 20% artykułów przemysłowych przeznaczonych było do sprzedaży w ramach tych pożyczek.

Proponujemy aby możliwe było realizowanie przedpłat na towary atrakcyjne kredytami MM.

Proponujemy wytypować w Krakowie jeden lub kilka sklepów, gdzie prowadzona byłaby sprzedaż wyłącznie na kredyty MM.

Proponujemy w momencie podwyżki cen towarów przemysłowych podwyższyć maksymalną kwotę kredytu do 100 tys.

Już prawie pół roku minęło od chwili podjęcia decyzji na III Nadzwyczajnym Zejeździe ZSMP o potrzebie utworzenia Komitetu RM do Spraw Młodzieży. Domagamy się natychmiastowego powołania tego Komitetu i rozpoczęcia przez niego pracy.

W tekście był również apel do młodzieży o rozumną, twórczą i rzetelną pracę.

PROGRAM TELEWIZJI

18.40 Film o poecie Tadeuszu Nowaku. 19.10 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.05 „Rodzina Bousardellów” (5). 21.45 „Jaki naprawdę jestem” — Jerzy Stur. 22.20 Sportowa niedziela. 22.50 „Odkrywanie poety” — Stanisław Grochowiak.

Program 2

12.45 „Wojskowy Instytut Techniki Inżynierskiej”. 13.15 „Do krwi ostatniej” (1). 14.15 „Przeboje tygodnia”. 15.15 Program rozrywkowy. 16.15 „Ulice Chicago” — ang. film dok. 17.05 Teatr Telewizji — Adam Mickiewicz — „Pan Tadeusz”. 18.00 „Nieliczne towarzystwo muzyczne”. 19.05 Rep. film. 20.00 „Teledziwizyjny music-hall”. 21.00 „Spotkanie z pisarzem” — Kazimierz Truchanowski. 21.49 „Głos z tamtego świata” — dramat psych.-obycz. prod. pol.

PONIEDZIAŁEK

Program 1

16.30 Dziennik. 17.00 „Zwie-

ryzniec”. 17.30 „Dom i my”. 17.45 „Ród Gasieniców” (4). 18.30 Dobranoc. 19.00 „Echa stadionów”. 19.30 Dziennik. 20.00 Rolnicze rozmowy. 20.10 Teatr Telewizji — Zbigniew Herbert — „Pan Cogito”. 21.10 Program public. 21.40 „X Y Z” (1). 22.05 Dziennik. 22.20 „X Y Z” (2). 22.50 Zakłady piłkarskie.

Program 2

19.00 Kronika. 20.00 Wieczór bułgarski w Telewizji Polskiej (1). 21.30 24 godziny. 21.40 Wieczór bułgarski (2).

WTOREK

Program 1

9.00 Dla szkół: język polski, kl. 5-6. 9.55 Program dla najmłodszych: kl. 1-3. 11.00 Język polski, kl. 3 lic. 12.50 Język polski, kl. 4 lic. 16.30 Dziennik. 17.00 Kino Telewizji Najmłodszych. 17.30 Polska Kronika Filmowa. 17.40 „Interstudio”. 18.40 Telewizja Młodych. 18.40 Wystąpienie ambasadora Ludowej

Republiki Bułgarii. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Camerata”. 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka DT. 20.15 „Nieznane oblicze miłości” — ang. dramat obycz. 21.55 „Mieszkaniowie progi”. 22.25 Dziennik. 22.40 Mistrzostwa Świata w pięcioboju. 23.10 Telewizja w sprawie miliardów.

ŚRODA

Program 1

9.00 Dla szkół: chemia, kl. 7. 9.55 Fizyka, kl. 7. 11.00 Praca — technika, kl. 3. 15.55 NURT. 16.30 Dziennik. 17.00 „Michałki”. 17.30 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka. 17.40 „Magazyn motoryzacyjny”. 17.55 „Impresjonizm, czyli przygoda ze światłem”. 18.50 Dobranoc. 19.00 Film przyrodniczy. 19.30 Dziennik. 20.00 „Miłość między kryptami deszczu” — film obycz. prod. CSRS. 22.05 Mistrzostwa Świata — pięciobój nowoczesny. 22.25 Dziennik. 22.40 Telewizja w sprawie miliardów.

Program 2

19.00 Kronika. 20.00 „Chilijska lekcja”. 20.40 „Szkieleto i oko”. 21.25 24 godziny. 21.35 Poradnia „Zaufanie”. 22.05 Program morski.

CZWARTEK

Program 1

9.00 Dla szkół: praca — technika, kl. 2. 9.55 Język polski, kl. 7. 12.50 Język polski, kl. 4 lic. 16.30 Dziennik. 17.00 Dla młodych widzów. 18.00 „Informator turystyczny”. 18.20 „Poligon”. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.00 „Monitor rządowy”. 20.30 „Aniolki Charliego”. 21.20 „Pegaz”. 22.05 „Śledztwo...”. 22.35 Mistrzostwa Świata — pięciobój nowoczesny. 22.55 Dziennik. 23.15 Telewizja w sprawie miliardów.

Program 2

19.00 Kronika. 20.00 NURT. 21.30 24 godziny. 21.40 Szkolnictwo w ZSRR. 22.10 „Wieczorne rozmowy w kręgu rodziny”. 22.40 „Wieczory chopinowski”. Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.

SOBOTA

Program 1

9.30 Dla młodych widzów — „Sobótka” — magazyn nastolatów oraz film z serii „Wspaniały świat Walta Disney’a”. 10.50 „Za straconą młodość” — wojenny film dok. 11.20 „Siedem anten”. 12.35 „Estrada folkloru” — „Kazimierz 80”. 13.10 „Z Polski rodem”. 13.40 „Gwiazdodziej” — Anna Seniuk. 14.25 „Chciałem, by Warszawa była wielką” — Stefan Starzyński — film dok. 15.10 „Niesforny prosiaczek” — komedia prod. ZSRR. 16.00 Dziennik. 16.30 „Monitor sejmowy”. 17.00 Sport. 18.50 Dobranoc. 19.00 Telewizja Młodych. 19.30 Dziennik. 20.00 „Do krwi ostatniej” (1) — serial hist. prod. polskiej. 21.00 „Blisko i daleko”. 21.30 „Telefon zaufania” — progr. rozrywkowy. 22.15 Dziennik. 22.30 Studio Festiwalowe (Gdańsk). 22.50 „Jeśli to mężczyzna, odłóż słuchawkę” — film sens. prod. ang.

Program 2

14.05 „Cyryl świata”. 15.00 „Pod pantoflem” (1) — teletur. 15.25 „Epidaurum” — film

jug. 16.10 „Pod pantoflem” (2). 16.35 Program public. 17.00 „Pod pantoflem” (3). 17.25 „Muppet show”. 17.50 „Pierwsze porwy” (1) — serial prod. radz. 19.00 Kronika. 20.00 „Energia — poziom życia” — program public. 21.00 Rozmowa dnia. 21.20 24 godziny. 21.30 „Książę regent” (2). 22.20 Program rozrywkowy.

NIEDZIELA

Program 1

9.00 „Teleranek” — w progr. m. in.: „Wspaniały świat Walta Disney’a” (2) — „Tajemnica zamku Drakuli”. 10.30 „Antena”. 11.00 „Zabytki doliny rzeki Indus” — ang. film dok. 11.50 Dziennik. 12.35 Program baletowy. 12.55 Program rolny. 13.25 „Piórkiem i węglem”. 13.55 „Przygody Sindbada”. 14.20 Losowanie Dużego Lotka. 14.40 „Detektyw historii” — o nieznanym dziejach obrony fortu czerniakowskiego we wrześniu 1939 roku. 15.05 Filmy Charlie Chaplina — „Gentelman-tramp”. 16.20 Reportaż literacki. 16.40 „Sztuka w służbie bogów”. 17.15 Godzina z Jerzym Milianem. 18.15 Polska sztuka za granicą.

HUMOR I SATYRA

KOMBINATOREK

Dodatek nieodpowiedzialny. Redagują niezależni dostawcy humoru nieregulamentowanego.



SKRÓCONY KURS MAGISTERSKI GRANIA NA CYMBALACH



Rys. Paweł Warchol

Uciąć panu nogę?

Oprócz sił i ekstremistów stąpają po nadwisiańskiej ziemi jeszcze inne istoty, które nie chcą ułatwić rozwiązania kryzysu. Są to kurczaki. Wrednych tych bestii w żaden sposób nie można dopasować do mięsnego systemu reglamentacyjnego. Najpierw występowały na kartkach pod własnym gościem — było kiepsko, obecnie weszły w skład II gatunku — jest jeszcze gorzej. Na domiar złego waga kurczaków nie odpowiada odcińkom na kartkach. Kłopoty z podziałem niewdzięcznych stworzeń doprowadzają niekiedy do zabawnych, choć pachnących nieco makabrą sy-

tuacji. Oto zaobserwowana w sklepie scena:

— Ten kurczak waży za dużo — mówi ekspedientka kładąc niesfornego gada na szali — muszę panu uciąć nogę.

— Lepiej proszę obciąć szyję — skamle klient.

— Szyja to za mało — replikuje srogo chirurg zza lady — obetnę panu jeszcze skrzydło.

— Trudno, tni pan — zgadza się z rezygnacją amator kurczyny.

Ludzie! Uważajcie, by wam handel nie obciął za dużo!

Zguba do odebrania

NIESŁYCHANE

Zgubiona portmonetkę z dewizami (nie mało) i kartkami na mięso można odebrać w kiosku naprzeciwko baru „Zaskoczenie”.

No widzisz! Mówiłeś, że cudów nie ma.

Tymczasem rzadko, ale się zdarzają.

NA ZIMĘ

Pojawiają się na nie-wesołą zimę, w związku z tym planujemy wprowadzenie w miesiącach grudzień, styczeń i luty planowej gospodarki śmiechem i reglamentacji humoru. Kartka zaopatrzeniowa powinna zapewnić każdemu minimum humorystyczne. Biuro prognoz długoterminowych przewiduje, że w okolicach Mikołaja kartka będzie wymienialna na walutę twardą. Wszelkie próby sprzedaży kartki za rodzimą walutę (choć ona wyjątkowo rozrywkowa) będą surowo ścigane przez prawo i nie tylko.

Przy rysunku satyrycznym na każdy błądek „C”, „D”, „R”, „W” będzie można otrzymać jeden rysunek. „C” — Janna Chochowskiego, „D” — Józefa Dyndy, „R” — Wacława Ratajewskiego, „W” — Pawła Warchola.

Całą kartkę można zrealizować już 1 grudnia, ale radzimy pamiętać, że ten się śmieje najlepiej, kto się śmieje ostatni. (1r)

gospodarować go według swojego uznania.

Zdzisław R. wiadomością o swoim odkryciu podzielił się z tatusem. Władysław R. w pełni zaakceptował pogląd syna, iż należy nadarzającą się okazję odpowiednio wykorzystać. Wykorzystał z zyskiem dla siebie.

Kronika sądowa

ZŁOM za 50 tysięcy

Panowie nazajutrz wypożyczyli ciągnik. Bez żadnej konspiracji, oficjalnie, załatwiali urządzenie. Nikt im nie przeszkadzał, nikt nie zapytał jakim prawem „zajmują” się cudzą własnością. Larum podniesiono dopiero wówczas, zresztą dopiero po kilku dniach, kiedy stwierdzono, że wyciąg zniknął. Zawiadomiono milicję prosząc ją o ustalenie miejsca pobytu wyciągu.

Nowohucka milicja rzeczywiście szybko ustaliła i miejsce, w którym złożono urządzenie i jego nowych „właścicieli”. Ci ostatni uwalili nie zaprzeczali, że zainteresowali się wyciągiem, od razu wyjaśnili jednak, iż byli przekonani o swoim legalnym działaniu. Ot, leżał sobie złom, zupełnie niezabezpieczony więc postanowili przerobić wyciąg na potrzebną im... piłę do cięcia drzewa. W tej sytuacji o kradzieży mowy być nie może.

Argumentacji podejrzanych nie podzielił prokurator. Oskarżyciel publiczny stanął na stanowisku, że nawet zabór złomu jest przestępstwem i za jego popełnienie trzeba odpowiedzieć. Skierował więc do Sądu Rejonowego dla Dzielnicy Kraków-Nowa Huta akt oskarżenia.

Wyznaczono termin rozprawy, rozpoczął się przewód, który w swoim finale przyjął wyrok skazujący. Władysław R. otrzymał karę 10 tys. zł grzywny, natomiast jego syna Zdzisława R. ukarano ośmionoma miesiącami ograniczenia wolności. W czasie biegu kary skazany zobowiązany został do wykonywania nieodpłatnej, dozorowanej pracy na cele publiczne w wymiarze 20 godzin miesięcznie.

Sprawa wyciągu została w kategoriach prawnych zakończona. Można mieć chyba teraz nadzieję, że właściciele naciarskiego wyciągu po przykrym doświadczeniu większą pieczę otaczać będą drogie urządzenie.

J. HANDERK

Co w tygodniu?

KINA

SWIT duża sala od 4 do 6 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Nie ma mocnych” prod. polskiej, bo, od 7 do 9 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Kochaj albo rzuć” prod. polskiej, bo, od 10 do 12 bm. godz. 15.45 18.00 i 20.15 „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala od 5 do 6 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Kung-fu” prod. polskiej, od 15 lat, od 7 do 8 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Bez znieczulenia” prod. polskiej, od 18 lat, od 9 do 10 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Aktorzy prowincjonalni” prod. polskiej, od 18 lat, od 11 do 12 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Amator” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIT poranek niedzielny 6 bm. godz. 12.30 „Krzyżacy” prod. polskiej, bo.

SWIATOWID duża sala godz. 15.45 „Gwiezdne wojny” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Zwolnienie warunkowe” prod. USA, od 18 lat. Następny program godz. 16.00 i 19.00 „Człowiek z żelaza”, prod. polskiej, od 12 lat.

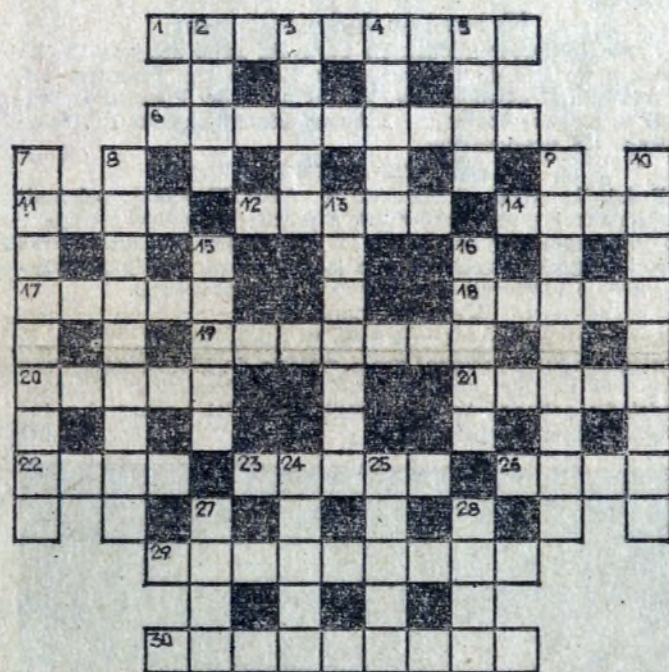
SWIATOWID poranek niedzielny 6 bm. godz. 13.00 „Złoto dla zuchwałych”, prod. jugosłowiańskiej, bo.

SWIATOWID mała sala od 2 do 6 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Zemsta różowej pantery”, prod. angielskiej od 12 lat, od 7 do 8 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Jego kobiety” prod. NRD, od 15 lat, od 9 do 13 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Jak rozpętałem II wojnę światową”, prod. polskiej, bo.

TEATR LUDOWY

5 i 6 bm. godz. 19.15 „Ostatni zajazd na Litwie” (Pan Tadeusz), 7 bm. teatr nieczynny, od 8 do 11 bm. godz. 19.15 „Pan Tadeusz”.

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. kapitalistyczny przedsiębiorca, człowiek interesu, 6. uroczysty akt obrzęd, 11. formuła przyrzeczenia, przysięgi, 12. robotnik kopalniany pracujący przy transporcie urobku, 14. zbiór, żniwo 17. dawna kraina hist. między dolnym Niemnem a dolną Wisłą, 18. notatnik, 19. pokrywa, małe wieko, 20. stan, uczucie niepokoju, niepewności, 21. potrawa podana na stół, 22. nazwa popularnej kawy zbożowej, 23. kłeska, zagłada, nieszczęście, 26. olbrzymi łańcuch górski w Ameryce Pd., 29. zasłużony odpoczynek po latach pracy, 30. chorobliwa niewrażliwość na ból.

Pionowo: 2. odzwierciedlenie, odbicie fragmentu rzeczywistości w świadomości ludzkiej, 3. firmanent, 4. szaruga, pluśka, 5. Zola, 7. litera lub wyraz maskujący właściwą nazwę czegoś lub nazwisko osoby, 8. heblarka, 9. gmatwanina, powikłanie, 10. środek znieczulający, 13. tam produkują Trabanty, 15. osoba współzawodnicząca z kimś w osiągnięciu czegoś, 16. elektroda dodatnia, 24. największa mała człokształtna, 25. naczynia do przechowywania i transportu gazów, 27. znak, wróżba, przepowiednia, 28. państwo, ojczyzna.

Wśród czytelników którzy do dnia 11 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 35

Poziomo: 5. klawikord, 8. krówka, 9. Ankara, 12. antena, 13. szarak, 14. słuch, 15. Ochota, 17. kłacz, 19. drabina, 20. sarnina, 23. Parana, 25. jaros, 27. flaga, 28. azymut, 30. panika, 31 strach, 32. tunika, 33. renowacja.

Pionowo: 1. śliwka, 2. światko, 3. aklamacja, 4. krokus, 6. drzewo, 7. brzana, 10. anachronizm, 11. maszynistka, 16. teina, 18. larwa, 21. falochron, 22. magistrat, 24. ramola, 26. randka, 29. trapez, 30. pensja.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W 34 NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY” WYLOSOWALI: Irena Duduś — 31-843 Kraków os. Dąbrowszczaków 2/53, Grażyna Kwaśniak — 31-953 Kraków os. Urocz. 11/74, Helena Szczerba — 31-318 Kraków ul. M. Jaremy 14/50. UWAGA! Nagrody wysłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66, 495-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



Wanda druga w Polsce

Polski Związek Tenisa Stołowego ogłosił wyniki współzawodnictwa klubowego za sezon 1980/81. 1 m. AZS AWF Gdańsk 8597 pkt, 2 m. WANDA 8576,5 pkt., 3 m. Włókniarz Łódź 8244,5 pkt. sklasyfikowano 239 klubów.

Wyniki w poszczególnych kategoriach:

Juniorzy młodsi:

1 m. Warta Gorzów Wielkopolski 1590 pkt., 2 m. Lewart Lubartów 1330 pkt., 3 m. WANDA 1225 pkt.

Juniorzy:

1 m. Spójnia Warszawa 1280 pkt., 2 m. Włókniarz Łódź 1140 pkt., 3 m. WANDA 1102,5 pkt.

Seniorki:

1 m. Motor Lublin 961 pkt., 2 m. Spójnia Warszawa 863 pkt., 3 m. WANDA 860 pkt.

Z mistrzostw Europy

W turnieju drużynowym:

W zakończonych w Topolczanach mistrzostwach Europy juniorów startowało dwóch tenisistów stołowych Wandy. Bogdan Czyżycki 13 lat i Artur Podsiadło 18 lat.

W kategorii juniorów młodszych polska para Bogdan Czyżycki — Waldemar Gewert zajęła 15 miejsce na 19 startujących drużyn. W zawodach uczestniczył tylko jeden zawodnik, przedstawiciel gospodarzy, młodszy od Czyżyckiego.

W kategorii juniorów drużynowo Polska drużyna Podsiadło, Pierończyk (Wawel Wirek), Kabaciński i Wielgoński (obaj Burza Wrocław) zajęła 19 miejsce na 26 zespołów startujących.

W turnieju indywidualnym

Wśród juniorów młodszych Czyżycki zajął miejsce 17-32. Mecz o wejście do 16 przegrał z Norwegiem Stromem 1:2. Startowało 51 zawodników. Wśród juniorów Podsiadło przegrał w pierwszym meczu z Austriakiem Ekelem 1:2. Startowało 128 zawodników.

W grze mieszanej

Podsiadło wraz z Gracem z AZS Wrocław pokonali w pierwszej grze Turków 2:0, a później w walce o wejście do 16 przegrali z parą ZSRR 1:2 (15, -8, 18). W drużynie radzieckiej grali: Danilarićhute (zdobyła dwa tytuły mistrzyni Europy) i Dworak (trzeci w grze indywidualnej).

Turniej pocieszenia

Czyżycki pokonał Szwajcara Wahlatroma 2:1, Francuza Rossignola 2:1 i przegrał grę o wejście do 16 z drużynowym mistrzem Europy juniorów młodszych Anglikiem Prinem. Podsiadło pokonał Anglika Fradbariego 2:1 i przegrał z Jugosłowianinem Vejnovicem. (lr)



W akcji Artur Podsiadło

Pilkarze Hutnika zapomnieli, że mają walczyć o I ligę

Czy się wreszcie obudzą?

Pilkarze Hutnika przełuli w trzech meczach aż 5 punktów i z dorobkiem 1 pkt. mają mocne miejsce w dolnej strefie tabeli.

W minionym tygodniu:

AVIA — HUTNIK 1:0

Ocena gry Hutników: Kocoń 3, Kot 3, Karaś I 5, Krusze 3, Karaś II 3, Stokłosa 5, Putek 4, Orzeł 2, Kil 4, Sysło 4, Tyrka 2, Rączka 2. Skala od 1 do 10.

Następny mecz z Olimpią Elbląg już jutro, w sobotę o 17.00 na Suchych Stawach.

W Pucharze też słabo

STAL RZESZÓW — HUTNIK 2:1

Stal Rzeszów strzelała gole, Hutnik strzelał po słupkach. Mecz stał na dobrym poziomie, ale marne to pocieszenie, skoro z Pucharzem trzeba się było już pożegnać.



Na ławce Hutników nie ma się z czego cieszyć!

Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

Coś o duchu

Coś jest zbiorem esejów poświęconych duchowi sportu. Skoro już tak jest, że „ludzie wypełniają sobie życie gonitwą za piłką i zającami: jest to przyjemność nawet królów” to nie obeszło się i bez dorabiania do zjawiska teorii. Refleksje o sporcie napisali krakowscy filozofowie dla których zjawisko sportu nierozdzielnie łączy się z kulturą, sztuką i filozofią. Autorzy rozważają problemy samotności długodystansowca, rywalizacji w starożytności i dziś, zależności pomiędzy sportem i polityką, humanizmu olimpijskiego i inne. Wszystko to na kartach książki „Duch sportu” wydanej pod redakcją byłego felietonisty „Tempa” doc. dr. hab. Józefa Lipca w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w nakładzie 5000 egzemplarzy. Kto trafi na „Ducha” nie żałuje 48 złotych, bo i kupić i przeczytać warto. (raf)

IMPREZY SPORTOWE

Boks II liga

MIEDŹ LEGNICA — HUTNIK

5.IX. godz. 17.00

Hala Hutnika

Piłka nożna II liga

OLIMPIA ELBLĄG — HUTNIK

6.IX. godz. 11.00

Stadion Hutnika

HUTNIK w RFN

Pilkarze ręczni Hutnika przebywali w RFN, gdzie w ramach przygotowań do sezonu rozegrali kilka spotkań. Rywale nie prezentowali najwyższej klasy, stąd wysokie zwycięstwo krakowian.

Hutnik pokonał Eintracht Baunatal 26:19, Tuspo Vellmar 24:11, TSG Schlitz 28:19 i TSV Kaufungen 26:16.

W lidze okręgowej

W krakowskiej pilkarskiej lidze okręgowej rozegrano trzy kolejki spotkań. W drugiej i trzeciej kolejce rezerwa Hutnika pokonała na wyjeździe Górnik Wieliczkę 4:0 (bramki Kurek 2, Słezak, Babicz) i wygrała u siebie ze Skawinką też 4:0 (Przybyłowski, Walankiewicz, Wiatrowski, Trzaska). Wanda pokonała Dalin Myślenice 2:0 (Nowak, Długosz) i zremisowała na wyjeździe z Gością 1:1 (Nowak). W tabeli Hutnik prowadzi a Wanda zajmuje 4 miejsce.

Pańszczyńska liga

Liga lekkoatletyczna jest sama w sobie nieporozumieniem, ale skoro już jest to co pewien czas odbywają się turnieje ligowe. Naszym zdaniem w lekkoatletyce znaczenie mają tylko wyniki indywidualne, a nie sumy punktów uciulanych za szóste czy siódme miejsca.

W minionym tygodniu kobieca drużyna Hutnika walcząca w II lidze zajęła w Kielcach pierwsze miejsce i awansowała do finału, który zadecyduje o awansie do ekstraklasy. Podczas zawodów sztafeta Hutnika w składzie: Ligęza, Litewka, Zdzaj, Kobędza ustanowiła rekord okręgu krakowskiego w biegu 4x100 m — 47,70 s.

Panowie Hutnika startujący w I lidze znaleźli się w drugiej grupie, która walczyć będzie o utrzymanie w lidze.

TURNIEJE WOLNYCH SOBÓT

Zarząd Fabryczny TKKF-ZSMP HiL oraz sekcja tenisa stołowego zorganizowali począwszy od 17.01.81 r. — 23 tygodniowe turnieje w ramach wypoczynku w wolne soboty, w których brało udział średnio po 25 osób. Po półrocznym współzawodnictwie czołowe miejsca w punktacji indywidualnej oraz drużynowej zajmują:

Indywidualnie:

Stefan Oleś — MPO Nowa Huta	— 122 pkt.
Tadeusz Gołąb — Biprostał Kraków	— 107 pkt.
Jerzy Holuj — TKKF ZSMP HiL	— 105 pkt.
Jan Mazur — TKKF ZSMP HiL	— 102 pkt.
Mirosław Zdeb — Prokocim	— 90 pkt.
Roman Charowski — TKKF ZSMP HiL	— 83 pkt.
Janusz Hawryluk — Apollo	— 61 pkt.
Jan Magdoń — TKKF ZSMP HiL	— 51 pkt.
Władysław Łopatka — Apollo	— 49 pkt.
Bogdan Ptasznik — TKKF ZSMP HiL	— 46 pkt.
Zenon Ilczuk — TKKF ZSMP HiL	— 45 pkt.

Drużynowo:

TKKF ZSMP HiL	— 320 pkt.
MPO	— 208 pkt.
Prokocim	— 189 pkt.
Hotel nr 3 HiL	— 148 pkt.
Biprostał Kraków	— 113 pkt.

Począwszy od 5.09.81 r. rozpoczyna się dalszy ciąg turniejów, które będą trwały aż do końca roku. Przypominamy, że turnieje odbywają się w sali tenisa stołowego w DMiL os. Stalowe 16, I p. w każdą wolną sobotę od godz. 9.30, a w soboty robocze od godz. 16.00.

W turniejach mogą brać udział-wszystkie osoby (kobiety i mężczyźni) nie będące czynnymi zawodnikami klubów sportowych z terenu Krakowa oraz dzielnicy Nowa Huta.

TURYSTYKA I REKREACJA

ZAPRASZAMY DO ŻELAZOWEJ WOLI

Do stolicy można się wybrać indywidualnie, można też z wycieczką. Takie kilkudniowe wypadki organizuje zarówno „Wawel Tourist”, jak i Spółdzielnia Turystyczna „Gromada”, a również PTTK i czasami „Orbis”. Przy okazji pobytu w Warszawie, trzeba koniecznie zajrzeć do Żelazowej Woli, miejsca urodzenia Fryderyka Chopina. Dla lepszej orientacji przed zwiedzeniem dworku i pięknego parku, podajemy garść informacji na temat tego drogiego każdemu Polakowi miejsca.

W roku 1802 do Żelazowej Woli przyjechał ojciec Fryderyka — Mikołaj Chopin, aby objąć posadę nauczyciela i wychowawcy dzieci Kacpra i Ludwika Skarbków. Mikołaj, Francuz z pochodzenia, zaaklimatyzował się szybko w nowej ojczyźnie, został jej gorącym patriotą. Zdobył zaufanie i sympatię otoczenia, biorąc udział w Powstaniu Kościuszkowskim, podczas którego dosłużył się stopnia kapitana Gwardii Narodowej. W Żelazowej Woli poznał Justynę Krzyżanowską, daleką krewną Skarbków, która pełniła obowiązki ochotniczki ich domu. Ślub rodziców Fryderyka odbył się w 1806 roku, w kościele para-

fialnym św. Rocha w pobliskim Brochowie. W oficynie domu w Żelazowej Woli 22 lutego 1810 roku przyszedł na świat późniejszy genialny kompozytor i pianista. Dwa miesiące później został spisany ważny dla potomności dokument historyczny — akt urodzenia. Chłopcu nadano imiona Fryderyk Franciszek. Już jesienią tegoż roku państwo Chopinowie przenoszą się do Warszawy, ale ich kontakty z Żelazową Wolą trwały przez szereg lat. Ostatni raz Fryderyk odwiedził Żelazową Wolę w 1830 roku, na kilka miesięcy przed opuszczeniem kraju na zawsze.

U wejścia do pięknego parku, otaczającego dworek chopinowski, umieszczona jest tablica z następującym tekstem: „17.X.1945 w Żelazowej Woli Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut przekazał miastu st. Warszawie Urnę z Sercem Fryderyka Chopina, uratowaną z rąk barbarzyńców hitlerowskich”. W głębi, wśród wysokich drzew, oplecionych winoroślą, widnieje murowany, parterowy budynek. Przykryty dachem z gontu, ozdobiony ganczami z dwiema kolumnami, dom ma charakter szlacheckiego dworku. Jego wnętrze jest urządzone według stylu początku XIX wieku.

Szczególnie interesuje nas salonik muzyczny, wyposażony w komplet ciemnych, złotych mebli w stylu dyrektoriatu. Uzupełnia go biedermeierowski lustro i piękny dywan perski. Na jednej ze ścian kopia portretu Fryderyka Chopina, pędzla najznakomitszego malarza francuskiego doby romantyzmu, Eugene Delacroix a zarazem twórcy najlepszego portretu wielkiego muzyka polskiego. Na innych ścianach wiszą portrety polskich bohaterów narodowych: Tadeusza Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego. Całość uzupełnia akwarela nieznanego autora, przedsta-

wiająca widok Krakowskiego Przedmieścia z kościołem św. Krzyża. Wszystkie meble w tym pokoju pochodzą z dawnego dworku Skarbków. W tym właśnie saloniku odbywają się w każdą niedzielę, od wiosny do jesieni, koncerty chopinowskie, w wykonaniu wybitnych pianistów polskich i zagranicznych. Koncertują oni na umieszczonym w saloniku fortepianie firmy Steinway and Sons, ofiarowanym w 1945 roku przez Polonię Amerykańską.

W dworku oglądamy również ciekawą sjen, pokój z kominkiem (dawniej kuchnia), pokój stołowy z miedziorytami Caneletta, pokój matki, pokój dziecienny i pokój ojca.

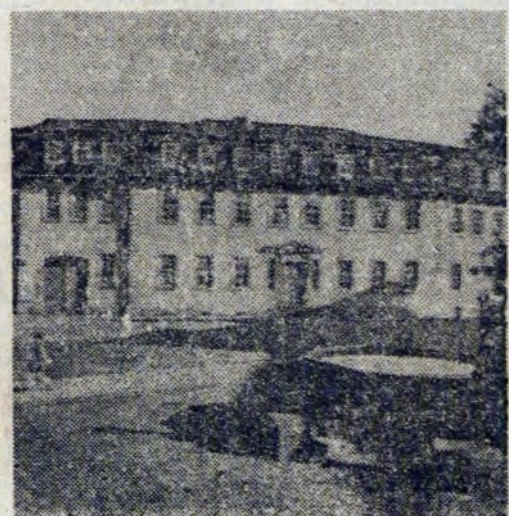
ŚLADAMI GOETHEGO I SCHILLERA

Któż z nas, którzy lubią zagraniczne wojaże, a przy tym interesują się historią europejskiej kultury, nie marzył o zwiedzeniu uroczego Weimaru w NRD? Niestety wyjazdy w tym kierunku są obecnie znacznie utrudnione, jeśli chodzi o turystykę indywidualną, organizowane są jednak wycieczki, do których gorąco zachęcamy.

Powszechnie wiadomo, że Weimar związany jest ściśle z życiem i twórczością dwóch największych poetów niemieckich — Johana Wolfganga Goethego i Fryderyka Schillera. Szczególnie polecamy obejrzenie domu Goethego, w którym poeta mieszkał przez wiele lat wraz z rodziną i który zachował się w stanie niezmienionym od śmierci Goethego. Niemniej ciekawy jest dom Schillera, a także liczne muzea związane z życiem poetów. Chętnie odwiedzany jest również pięknie ukształtowany dom Franciszka Liszta z jego fortepianem; genialny kompozytor węgierski mieszkał tu przez kilka lat.

A w ogóle Weimar zadziwia ogromną ilością pomników znanych ludzi, twórców literatury, muzyki i sztuki, wspaniałymi parkami, ciekawą architekturą i niepowtarzalną atmosferą.

A jak już będziecie w Weimarze, warto wsiąść do autobusu i przejechać się do Buchenwaldu, aby zwiedzić coś całkiem przeciwnego starej kulturze niemieckiej — teren byłego obozu koncentracyjnego, gdzie znajduje się wiele tragicznych pamiątek po umęczonych Polakach...



Dom Goethego w Weimarze